WYDANIE: A B C D

Cena 10 groszy

EXPRESS
WIECZORNY ILUSTROWANY.

ROK XIII. | SOBOTA, 28 GRUDNIA 1935 ROKU. | CENA 10 GROSZY | Nr. 361

RAS KAFAR, prowadzi ofenzywę na północnym froncie abisyńskim.

RAS GUGSA, który zdradził Negusa jest trzymany przez Włochów zdala od terenu wojny.

POTWORNA ZBRODNIA w ŁODZI

Na brzeg stawu przy ulicy Przędzalnianej wyrzucony został worek, w którym znajdował się
kadłub męski bez głowy, rąk i nóg
Zbrodniarz po morderstwie poćwiartował zwłoki siekierą

Łódź, 28 grudnia.

(gr) — Wczoraj, około godziny 10-ej rano, dokonano makabrycznego odkrycia na terenie majątku **Scheiblerów przy ul. Przędzalnianej.**

Jeden z robotników zauważył, że na brzeg stawu „scheiblerowskiego" wyrzucony został **dużych rozmiarów worek,** szczelnie zawiązany u góry. Zaciekawiony tym przedmiotem, odwiązał czemprędzej sznur i w pierwszej chwili oniemiał z przerażenia:

W WORKU ZNAJDOWAŁ SIĘ KADŁUB MĘSKI, BEZ GŁOWY, RĄK I NÓG.

Po przyjściu do przytomności, robotnik pobiegł do najbliższego telefonu i powiadomił o strasznem odkryciu władze policyjne.

Na miejsce przybył po kilkunastu minutach kierownik pierwszej brygady wydziału śledczego, kom. **Kowalczyk** w asystencji kilku wywiadowców.

Już na pierwszy rzut oka widoczne było, że trup znajdował się w worku **od kilku dni.**

Zupełnie przemoknięte szczątki zwłok **znajdowały się w rozkładzie.** Przy dokładniejszych oględzinach stwierdzono, że **głowa, ręce i nogi były odcięte jakiemś bardzo ostrem narzędziem,** prawdopodobnie nożem kuchennym lub rzeźnickim.

Ponadto ustalono, że tragicznie zmasakrowany mężczyzna liczył lat **od 19—25-ciu.**

Kadłub przewieziony został do prosektorjum miejskiego.

Nie ulega wątpliwości, że dokonana została **potworna zbrodnia,** a nieszczęśliwa jej ofiara już po śmierci, poćwiartowana, wrzucona była do stawu scheiblerowskiego.

Prawdopodobnie w najbliższym czasie odnaleziona zostanie porzucona przez krwawego wampira głowa denata oraz kończyny dolne i górne.

Dopiero odnalezienie głowy mogłoby rzucić jakieś światło na dalszy tok dochodzenia policyjnego.

Władze śledcze ustalają nazwiska osób, zaginionych w wieku denata, by w ten sposób wpaść na trop zbrodni.

Równocześnie władze śledcze przesłuchują **wszystkich szoferów naszego miasta,** gdyż chodzi o ustalenie, **kto ostatnio w kierunku ulicy Przędzalnianej, przewoził dużych rozmiarów worek,** w którym znajdowały się szczątki zwłok denata.

Pozostali szoferzy i osoby, mogące przyczynić się do wyświetlenia tej ponurej tajemnicy, **proszeni są przez 1-szą brygadę wydziału śledczego przy ul. Kilińskiego 152, o złożenie swych spostrzeżeń i wiadomości w tej sprawie.**

Oględziny zwłok doprowadziły do stwierdzenia, że GŁOWA, NOGI I RĘCE PRAWDOPODOBNIE ODRĄBANE ZOSTAŁY OD KADŁUBA SIEKIERĄ, przyczem, jak wynika z badań wewn., denat został najpierw **zastrzelony lub uderzony jakiemś tępem narzędziem w głowę,** co spowodowało wewnętrzny wylew krwi.

Tajemnicza, a potworna zbrodnia, jakiej w Łodzi dotąd nie notowano, wywołała w mieście niebywałe poruszenie.

Niemcy wrócą do Ligi Narodów
Hitler zaproponował Anglji wzajemny pakt lotniczy

Paryż, 28 grudnia.

Obecnie dopiero wyszły na jaw szczegóły sensacyjnego spotkania ambasadora angielskiego w Berlinie Sir Eric Phippsa z kanclerzem Hitlerem.

Rzecz ciekawa, że kiedy pojawiły się pogłoski na temat tego spotkania już przed tygodniem, ambasada angielska w Berlinie oficjalnie i kategorycznie zdementowała je. Tymczasem okazuje się, że rozmowa istotnie miał miejsce i że kanclerz Hitler w czasie jej trwania przedstawił definitywny projekt niemiecko - brytyjskiego paktu lotniczego. — Układ ten miałby określić wzajemny stosunek lotniczych sił brytyjskich i niemieckich.

W tutejszych kołach politycznych twierdzą, że kanclerz Hitler miał jakoby ponowić swą propozycję zawarcia czasowych paktów nieagresji z kilku innemi jeszcze państwami europejskiemi oraz wyraził gotowość Niemiec do współpracy na zasadzie zupełnej równości w każdem dziele organizacji pokoju w Europie. Ten ostatni punkt interpretowany jest w kołach tutejszych, jako możliwość powrotu Niemiec do Ligi Narodów.

Echa zbrodni rabunkowej w Pabjanicach

Dom przy ul. Dolnej Nr. 14, w którym w drugi dzień świąt Bożego Narodzenia dokonano potwornej zbrodni rabunkowej na osobie ś. p. Wiktora Ratajczyka.

Wiec pracowników miejskich

Łódź, 28 grudnia.

(k.) — W organizacjach pracowników umysłowych w dalszym ciągu prowadzi się akcję przeciw projektowi zmian przepisów służbowych i uposażeniowych.

Mimo uzyskanych ustępstw podczas ostatniej interwencji w Warszawie, na wczorajszem posiedzeniu komisji międzyzwiązkowej zapadła uchwała zwołania ogólnego wiecu pracowników miejskich w Łodzi, celem naradzenia się nad aktualnemi obecnie sprawami, związanemi z podjęciem dalszej akcji.

Wiec pracowników miejskich odbędzie się w dniu 3 stycznia.

Budżet francuski w senacie

Paryż, 28 grudnia.

(PAT) W ciągu dnia wczorajszego senat niemal całkowicie załatwił ustawy finansowe i dziś przystąpi do dyskusji nad budżetem.

Budżet będzie załatwiony paragraf po paragrafie, podobnie jak w izbie deputowanych.

Warunki pokojowe negusa
Opuszczenie zajętych terytorjów i odszkodowanie

Londyn, 28 grudnia.

Negus oświadczył przedstawicielowi jednej z agencyj, że gotów jest zawrzeć pokój z Włochami pod warunkiem, że Włosi wycofaliby swoją armję z zajętego terytorjum i uznali suwerenność Abisynji jako mocarstwa i wypłaciliby abisyńczykom odszkodowanie.

Niezależnie od tego negus wyraził gotowość dopuszczenia doradców zagranicznych, narodowości niewłoskiej w sprawach gospodarczych. Na żadne inne warunki Abisynja się nie zgadza.

Groźne burze nad Francją

Paryż, 28 grudnia.

(PAT) Z całej Francji nadchodzą alarmujące depesze o szkodach, wyrządzonych przez wichry i burze. Szczególnie duże spustoszenia wyrządziły burze morskie na wybrzeżach Bretanji i Wandei oraz na południu w okolicy Bordeaux i nad morzem Śródziemnem.

Równocześnie naskutek długotrwałych deszczów wezbrały rzeki, szczególnie groźnie w okolicach, leżących nad brzegami Rodanu, którego wylew zagraża dwum departamentom. Również Saona grozi wystąpieniem z brzegów.

Napad nożowy

Łódź, 28 grudnia.

(gr.) — Na ulicy Rejtana znaleziono wczoraj wieczorem straszliwie zmasakrowanego mężczyznę, 35-letniego Bolesława Bartczaka, zam. przy ul. Rejtana 28, który rozciętą miał jamę brzuszną.

Zawezwano policję i pogotowie. Dyżurny lekarz pog. Czerwonego Krzyża przewiózł denata w stanie groźnym do szpitala im. Prez. Mościckiego.

Za sprawcami krwawego napadu wdrożono poszukiwania.

Jaka dziś pogoda?

Łódź, 28 grudnia.

Komunikat łódzkiej stacji meteorologicznej przy miejskiem muzeum przyrodniczem w parku Sienkiewicza.

Dziś o godz. 7 rano termometr wykazywał 1,4 st. barometr 738,5 mm. Tendencja barometryczna zwyżkowa. Słabe wiatry południowo - zachodnie.

Najwyższa temperatura doby ubiegłej wynosiła 5 st. najniższa 0,4 st. Rano mglisto, w ciągu dnia pogoda bez większych zmian, przelotne rozjaśnienia, temperatura powyżej zera.

„Gwiazdy", które zgasły na firmamencie ekranu

Nikt nie wspomina dziś już nawet o Fern Andrze, której nazwisko ongiś było sławne w świecie filmu — Skończyła się dawno karjera Gunnara Tolnaesa, którego los podzielili Ossi Oswalda, Asta Nielsen i wiele innych znakomitości X muzy

(z) **Czy zna pan Hellę Moją? — Nie, któż to jest właściwie?**

Pytanie i odpowiedź na nie są same przez się dość wymowne. Przed dwudziestu laty bowiem Hella Moja była tak samo słynna, jak dziś **Marlena Dietrich czy Greta Garbo.** Wystarczyło dwuch dziesiątków lat, aby nazwisko tej artystki uległo zupełnemu zapomnieniu.

Gdzie pozostali ci wszyscy, których gwiazdy kiedyś błyszczały na firmamencie ekranu? Pozostało wprawdzie kilku „weteranów", jak **Jenny Porten i Harry Liedke w Niemczech, dalej Harry Piel, Olga Czechowa, — ci wszyscy, którzy uratowali się i występują w dźwiękowcach.** Jednakże liczba zapomnianych gwiazd jest znacznie większa.

Kto pamięta dziś o **Bernardzie Kretske,** który występował we wszystkich filmach Joe Maya. O Bruno Kastnerze mówiono po wielu latach milczenia wówczas, gdy nie mogąc pogodzić się z „abdykacją", dobrowolnie rozstał się ze swem życiem.

Nikt nie wspomina nawet o Fern Andrze, która przed laty posiadała sławę i bogactwo. Występowała ona w filmach niemieckich, a gdy szukała następnie szczęścia w Hollywood, doznała ze strony publiczności bardzo chłodnego przyjęcia. **Mąż Fern Andry, były mistrz boksu, jest obecnie w Nowym Jorku szoferem taksówki.**

Mia May, małżonka reżysera filmowego, Joe May, po samobójczej śmierci swej córki, Ewy May, zrezygnowała ze swej dalszej karjery filmowej — i w samą porę.

Ofiarą złych scenarjuszy filmowych padły Lucy Doraine, Hanni Weisse, Ossi Oswalda, Marja Corda, Asta Nielsen, kapryśna, niebezpieczna wampirzyca, nie mogał sprostać wymaganiom, stawianym przez stolicę filmu, Hollywood — i „abdykowała". Max Landa, znakomity **„czarny charakter", popełnił samobójstwo.**

Przez długie lata wszystkie serduszka dziewczęce uderzały mocniej, gdy wymieniano nazwisko **Gunnara Tolnaesa. Film p. t. „Najukochańsza żona maharadży",** który ugruntował sławę artysty, miał rzadkie w dziejach kinematografji powodzenie. Gdy przed dziesięciu laty artysta przybył do Wiednia, policja musiała ustawić kordon na dworcu dla utrzymania porządku wśród rozentuzjazmowanej publiczności. Któż dziś wspomina jeszcze jego nazwisko?

Kończy się też karjera filmowa Poli Negri, która już zresztą w ostatnich latach niemal wcale nie występuje. **Jaskółki przepowiadają nawet upadek „Błękitnego Anioła", Marleny Dietrich, która w jednym ze swych ostatnich filmów p. t. „Kaprys hiszpański" bardzo dotkliwie rozczarowała swych wielbicieli.**

Sława jest krucha i przemijająca. W dzisiejszej dobie świat żąda nowych emocyj, nowych twarzy, nowych gwiazd....

W „rezydencji" córeczki księcia Piemontu

Wizyty poranne małżonki włoskiego następcy tronu. — Majestatyczni „corazieri", pełniący wartę w pałacu królewskim, oddając hołd maleńkiej księżniczce

(z) Małżonka włoskiego następcy tronu, księżna Piemontu, **Maria-Jose, uchodzi we Włoszech za najpiękniejszą matkę.** Rodzina przyszłego króla Italji zajmuje pałac w Kwirynale, mimo, że za oficjalną siedzibę książęcej pary uchodzi Neapol. Jednakże młodzi rodzice zdecydowali się na zamieszkanie w Kwirynale w pierwszym rzędzie dlatego, że posiada on piękny park, w którym odbywają się **spacery maleńkiej księżniczki i że pałac w Kwirynale i jego okolicy posiadają dla wychowania dziecka znacznie bardziej sprzyjające warunki,** aniżeli odkryty dla wiatrów morskich Neapol. Niezależnie od tego rolę decydującą w decyzji arcyksięcia włoskiego i jego małżonki odegrał fakt, że Kwirynał mieści się zaledwie w kilku kilometrach od willi Ady, będącej rezydencją pary królewskiej. Wiadomo bowiem, jakiem wzruszającem przywiązaniem obdarzają maleństwo dziadzio Wiktor Emanuel i babcia Elena.

Królowa włoska odwiedza swą wnuczkę każdego rana. Już o godz. 7-ej można spotkać jej niebieską limuzynę, mknącą w kierunku Porta Pia i zatrzymującą się przed imponującym wjazdem do pałacu kwirynalskiego. **W pokoju dziecinnym małej Marji-Pii spędził pierwsze lata swego życia obecny król.** Z polecenia królowej pokój ten został przerobiony dla jej małej wnuczki.

„Rezydencja" „princepessiny" utrzymana jest cała w niebieskim tonie. Wszystko jest w niej niebieskie — nie wyłączając dywanów, firanek, a nawet linoleum.

Najwcześniejszym gościem małej księżniczki jest jednak jej matka, która z wielką czułością robi **poranną tualetę swej córki.** Młoda arcyksiężna śpiewa przytem maleństwu melodyjne piosenki, które jako utalentowana artystka, sama komponuje.

Dwa razy dziennie Marja-Pia w towarzystwie swej niani odbywa spacery w wózku po ogrodach Kwirynału. Najbardziej emocjonuje maleństwo olbrzymi „corazieri", pełniący wartę w pałacu królewskim. Są to wszystko chłopi na schwał, liczący przynajmniej 2 metry wzrostu, odziani w błyszczące hełmy. **Oddają oni zawsze małej księżniczce królewskie honory i stojąc nieruchomo, sprawiają wrażenie wykutych z marmuru.** Widok tych błyszczących olbrzymów przyciąga uwagę księżniczki, która aż wychyla się ze swego wózeczka, ażeby ich jak najlepiej obejrzeć.

Dzień Marji-Pii jest dokładnie podzielony. Określone godziny przeznaczone są na spacer, kąpiel, jedzenie itp. Ścisłego przestrzegania tego programu pilnują angielskie nianie księżniczki.

Przed paru tygodniami Marja-Pia po raz pierwszy w swem życiu pozowała do fotografji. Dziecko okazało się bardzo cierpliwym i posłusznym modelem. Widok wielkiego skierowanego w jej stronę objektywu bardzo zainteresował malutką księżniczkę.

35-LECIE PRACY POD WODĄ

Bohaterski nurek uratował 252 pasażerów tonącego okrętu

(mh) Słynny nurek szwedzki, Carl Otto Björkegren, udzielił niedawno pewnemu dziennikarzowi interesującego wywiadu na temat swej

35-letniej pracy w charakterze nurka.

Z dumą pokazywał list pochwalny od papieża oraz dwa medale od króla Wiktora Emanuela za udział **w ratowaniu ofiar podczas trzęsienia ziemi w Messynie.**

W roku 1908 statek ratunkowy, na którym znajdował się Björkegren, przybył do portu w Messynie. Cała jego załoga oddała niepomierne zasługi nieszczęśliwym podczas katastrofy. Prócz oficera, którego ślub odbył się w przededniu katastrofy, nikt z załogi nie zginął.

Przedmiotem dumy nurka jest troskliwie przezeń przechowywana gazeta, w której opisano **uratowanie przy jego udziale 252 pasażerów oraz załogi statku austrjackiego.**

Obecnie Björkegren, 65-letni starzec, z uśmiechem wspomina swe przygody oraz opisuje potwory, z któremi podczas długoletniej pracy wypadało mu się nieraz zetknąć w głębinach morskich. Twierdzi on, że większość ryb z zaciekawieniem przygląda się pracy nurka, szybko się z nim oswajając.

Krawaty i pullowery ze szkła...

Szklana tkanina odznacza się niezwykłą trwałością i jest bardzo efektowna

(z) — Podobnie jak moda kobieca, męska moda również ulega dość częstym zmianom. Ostatnią inowacją w tej dziedzinie są

krawaty... ze szkła.

Najmodniejsze krawaty męskie wyrabiane będą **z niezwykle delikatnej tkaniny sklanej,** którą udało się wydobyć po długotrwałych i żmudnych eksperymentach. **Nici tej tkaniny są cieńkie jak jedwab i elastyczne, a przytem niełamliwe i bardzo trwałe.**

Tkanina szklana, przeznaczona do wyrobu krawatów, może być barwiona z łatwością na każdy kolor i posiada bardzo efektowny połysk. Krawaty ze szkła posiadać będą m. in. tę dodatnią właściwość, **że właściciele będą je mogli sami prać.**

Niezależnie od powyższego, fachowcy czynią badania w zakresie dalszego zużytkowania szklanej tkaniny. Chodzi mianowicie o to, czy nie dałoby się jej zużyć do **wyrobu pullowerów damskich, czapeczek sportowych itp.** Istnieje zatem możliwość, że szkło, używane dotąd w postaci guzików i innych ozdób przy sukniach damskich, będzie miało w najbliższej przyszłości znacznie szersze zastosowanie.

Edgar Wallace żyje?

Sensacyjna pogłoska o najpoczytniejszym pisarzu świata

Od pewnego czasu rozeszły się pogłoski, iż Edgar Wallace żyje.

Podstawą do rozpowszechnienia się tej pogłoski było ukazanie się szeregu powieści które nietylko w wysokim stopniu przypominają twórczość tego najpoczytniejszego sensacjonisty świata, ale nawet je przewyższają, bowiem jeszcze silniej, niż dawne dzieła Wallace'a przykuwają uwagę Czytelnika. Powieści te podpisywane są nazwiskiem Bill Tramp.

Nam osobiście pogłoska o tem zmartwychwstaniu słynnego Edgara wydaje się nieprawdopodobna. Tem niemniej powieści Billa Trampa są istotnie jeszcze bardziej interesujące, niż Wallasowskie. Przekonać się o tem można z najnowszego. 131-ego numeru „Co Tydzień Powieść", który przynosi przebój Billa Trampa p. t. „Wąwóz trwogi".

Nadto w numerze: nowela konkursowa, rozrywki z nagrodami, humor, rady pani Ivy, rozmaitości.

Cena 30 gr. Do nabycia u każdego sprzedawcy pism w całym kraju

WOLNA TRYBUNA

PAN A. IWA...WICZ WE WŁOCŁAWKU. Podane przez Pana w liście dane sprawdziliśmy i są one słuszne. Tabelka podana w „Expressie" dotyczyła pracowników prywatnych, natomiast pracownicy pobierający wynagrodzenia z funduszów publicznych, a do tej kategorji zostały zaliczone również renty ubezpieczeniowe, podlegają specjalnemu opodatkowaniu, wyszczególnionemu w Dz. Ustaw Nr. 82 poz. 503, art. 5, pukt 1. Według nowego dekretu podatek od emerytur wypłacanych z funduszów publicznych wynosi przy emeryturze w skali od 25 do 500 złotych miesięcznie — 11 procent.

UCZENICOM VII-ej kl. GIMN. w SANOKU. Nie wiem czem była urozmaicona zabawa w latach poprzednich, więc będę się może powtarzała, ale Wy powinnyście sobie wybrać same co uważacie za odpowiednie. Myślę, że przedstawienie byłoby za długie i zbyt nużące, ale zabawę urozmaicić wstawkami koncertowemi, popisami wokalnemi, lub artystycznemi koleżanek. Można również urządzić konkurs na utwory własne koleżanek. Deklamowanoby więc własne wiersze, czytano własne nowelki, szkice, czy opowiadania. Każdy utwór byłby zaopatrzony numerem kolejnym w programie i następnie odbyłoby się coś w rodzaju plebiscytu obecnych na najładniejszy utwór. Zwyciężczyni konkursu otrzymałaby nagrodę. Popisy obejmowałyby również tańce, sceny mimiczne, popisy gimnastyczne, akrobatyczne i t. p. Można urządzić wesoły konkurs picia wody sodowej, albo mleka z flaszek ze smoczkiem. Zwycięży ten, kto najszybciej opróżni butelkę.

Poza konkursem na najładniej odtańczonego walca, polkę, kujawiaka, mazura i t. d. Angielską zabawę, polegającą na wyścigach z jajkiem. Jajko leży na łyżce, trzymanej w ręku przed sobą. Z balastem tym biegnie się wokół określonej trasy. Zwycięża ten, kto przybiegnie pierwszy z niepotłuczonem jajkiem. Dla miłośniczek hazardu pozostają wszelkie fantowe loterje, koła szczęścia i t. d., przyczem dochód mógłby być przeznaczony na najbiedniejszych. Można również urządzić namiot cygański i przebrać jedną z koleżanek, ale tak, ażeby jej nikt nie poznał. Będzie ona wróżyć z kart lub ręki. Jeżeli to będzie dziewczynka dowcipna, „trafne wróżby" wzniecą powszechną wesołość. Pomysłów może być jeszcze bardzo wiele, a mam wrażenie, że zbiorowym wysiłkiem wpadniecie na ciekawe koncepty.

PAN J. M. w Łodzi. Niech Pan omówi tę sprawę ze starszymi kolegami i zapyta ich jak się należy zabezpieczyć przeciw ewentualnym wypadkom. Poza tem powinien Pan znaleźć jakąś młodą i miłą znajomą, z którą winien się Pan ożenić. Ewentualnie w sprawie zawarcia małżeństwa niech Pan porozmawia z rodzicami, jeżeli jest Pan tak nieśmiały i wątpi w to, czy uda się Mu samemu znaleźć kogoś odpowiedniego na żonę.

„NADZIEJA" w KRAKOWIE. Wierzę, że przy takiem usposobieniu męża, niema Pani łatwego życia, albowiem w zasadzie cały ciężar utrzymania, prowadzenia domu i pilnowania przedsiębiorstwa spoczywa na Pani barkach. Niestety jednak są już takie charaktery i takie uosobienia, jakie posiada mąż Pani i trudno to zmienić. Ludzie tego typu nie zmienią swych przyzwyczajeń nawet w obliczu katastrofy. Są to zazwyczaj dobrzy w charakterze ,ale lekkomyślni i nieprzygotowani do życia praktycznego, najczęściej obdarzeni zdolnościami. Awanturami i niesnaskami nic Pani nie wskóra. Lepiej już dobrocią, okazywaniem ciepła i uczucia Musi się Pani uzbroić w olbrzymią cierpliwość i pracować razem z mężem. Pomagać mu, być stale przy nim, patrzeć przez palce na jego słabostki i być dla niego dobrą. To nie jego wina, że się już takim urodził i tylko dużo dobrej woli, wiele starań i pomocy z Pani strony będzie mogło choć trochę otrząsnąć Jej męża z pewnego odrętwienia i obojętności w jakiej żyje. Znam tego rodzaju ludzi i wiem, jak z nimi ciężko jest współżyć, ale przecież Pani ma już dwoje dzieci i nie może zrywać małżeństwa, tembardziej, że nie dałaby Pani sobie rady. Los Panią doświadczył, ale przetrwała Pani już tyle lat pod wspólnym dachem, to i trochę przyzwyczaiła się do tego stanu. Niech Pani jednak postara się trzymać na wodzy swoje nerwy i nie łajać męża, nie gniewać się i nie wytykać mu jego błędów. Jest jak biedne, zahukane dziecko, któremu można wszystko wytłomaczyć, ale tylko dobrocią i łagodnością. Inaczej niszego Pani nie dopnie i niczego nie wskóra.

PANI AMALJA W. w CZĘSTOCHOWIE. Postąpiła Pani zupełnie słusznie i niema Pani powodów do narzekania. Druga strona również nie miała powodu do obrazy. Wszystko jest w najzupełniejszym porządku.

4.000 OSÓB WYJECHAŁO Z ŁODZI NA ŚWIĘTA

Powodzeniem cieszyło się Zakopane. — Urzędnicy korzystają masowo z pięciodniowych urlopów. — Ruch na kolejach mniejszy niż w roku ubiegłym

Łódź, 28 grudnia.

(v) Święta Bożego Narodzenia są zawsze okresem wzmożonego ruchu podróżnych. W roku bieżącym, mimo kryzysu i obniżek poborów, w przeddzień świąt, w wigilję oraz podczas świąt **panował na dworcach łódzkich gwar i ścisk.**

Wśród wyjeżdżających **przeważała młodzież,** która jako bagaż miała plecak i nieodzowne narty. W okresie wakacyj zimowych młodzież gremjalnie wybierała się w góry.

Powodzeniem łodzian cieszyło się w roku bieżącym Zakopane. **W kierunku Zakopanego sprzedano około 2.600 biletów** w okresie świątecznym. Mniejszem powodzeniem cieszyła się w roku bieżącym Krynica.

Według informacyj zasiągniętych na obydwu dworcach łódzkich oraz w biurach podróży, w **okresie świąt wyjechało z Łodzi około 4,000 łodzian, przeważnie do Zakopanego.** Pozatem wykupywano bilety na mniejsze odległości, na krótki wyjazd na święta do rodziny.

Wzmożony ruch podróżnych wywołany został udzieleniem urzednikom pięciodniowych urlopów w dwuch turnusach. Urzędnicy łódzcy masowo korzystali z tego przywileju i w urzędach trwa obecnie stan półurzędowania, który potrwa do dnia 3 stycznia r. p., aż do powrotu z pięciodniowych urlopów świątecznych urzędników, którzy skorzystają z wypoczynku w drugim turnusie.

Mimo to jednak obniżka poborów pracowniczych odbiła się w pewnym stopniu na ruchu wyjezdnych, albowiem ruch świąteczny, mimo nasilenia, był jednak **mniejszy niż w roku ubiegłym.**

Skorzystali na tem podróżni, albowiem dyrekcje kolejowe przygotowały dodatkowe pociągi, wprowadziły wagony z miejscami numerowanemi na liniach dalekobieżnych, powiększyły ilość wagonów w pociągach normalnych tak, że **przepełnienia w pociągach nie było i wszyscy podróżni mieli miejsca siedzące.**

W mroźne dni zimowe...

NIVEA

Twarz i ręce pielęgnowane NIVEĄ będą zawsze dostatecznie odporne na ujemne wpływy zimna. Najważniejszy składnik NIVEI „EUCERYT" sprawia, że Krem NIVEA wnika łatwo i głęboko w pory skórne — dlatego ta nadzwyczajna skuteczność.

Krem NIVEA zł 0,40—2,60
Olejek NIVEA zł 1.00—3,50 PEBECO Spółka Akcyjna w Poznaniu.

26

Dziś ruszyły fabryki łódzkie

unieruchomione w okresie świątecznym. — W dniu 7 stycznia wszystkie fabryki podejmą pracę

Łódź, 28 grudnia.

(k) Dziś ruszyły fabryki łódzkie, unieruchomione w okresie świątecznym od 21 b. m. Jak wiadomo w dniu 21 b. m. stanęło ogółem 75 procent fabryk w Łodzi, zatrudniających około 45.000 robotników.

Większość robotników powróciła w dniu dzisiejszym do pracy. **Nie wszystkie jednak fabryki zostały dziś uruchomione.** Jak się dowiadujemy, w dniu dzisiejszym podjęły pracę następujące większe zakałdy włókiennicze: firma **„Dessurmont", „Eisert i Schweikert", „Ejtingon", „Frajdenberg', „Hirszberg i Wilczyński", „Kestenberg" i „Osser".**

W dniu **2 stycznia** ruszą zakłady Benicha, Gampego i Albrechta, Kindermana, Kroeninga, Poznańskiego, **a w dniu 6 stycznia uruchomione zostaną już wszystkie fabryki i robotnicy powrócą do pracy.**

Dowiadujemy się, że w związku z unieruchomieniem fabryk łódzkich do ministerstwa opieki społecznej udaje się delegacja włókniarzy, która **prosić będzie o przyznanie zasiłków robotnikom, pozbawionym pracy w okresie świątecznym, mimo, iż przepisy przewidują, że zasiłki należą się robotnikom dopiero po dziesięciu dniach pozostawania bez pracy.**

Piekarnie łódzkie zarastają brudem

jak tylko kontrole przestają działać. — Ponowne inspekcje piekarń

Łódź, 28 grudnia.

(v) Władze starościńskie zajęte kontrola cenników w sklejach łódzkich i akcją wprowadzenia w życie zniżonych cen na artykuły pierwszej potrzeby, usunęły na dalszy plan inspekcje sanitarne piekarń. Skorzystali z tego piekarze, którzy przestali dbać o czystość zakładów w obawie inspekcji. To też **niespodziewana kontrola piekarń zarządzona bezpośrednio przed świętami, wydała odpowiednie wyniki.** Skontrolowano szereg piekarń, spisując protokuły i udzielając napomnień za antysanitarny stan. **Piekarnia Icka Goldberga przy ul. Kamiennej Nr. 1 została zamknięta i opieczętowana** wskutek stwierdzenia tam **brudów, pajęczyny w kątach i robactwa.**

Jednocześnie kontrola ujawniła, że w okresie wzmożonych inspekcyj, piekarnie są sprzątane i utrzymywane w stanie możliwym, jeżeli jednak inspekcje przestała działać, a władze zajęte są czem innem, **piekarnie zostawione są niesprzątane, przyczem brud i kurz narasta warstwami, odpryski ciasta gniją na ścianach, stanowiąc dobry żer dla wszelkiego rodzaju robactwa.**

W ciągu najbliższych dni władze starościńskie **przystąpią ponownie do wzmożonej kontroli stanu sanitarnego piekarń łódzkich.**

Nowe przepisy meldunkowe

wchodzą w życie od Nowego Roku

(v) Z dniem 1 stycznia 1936 roku wejdą w życie uproszczenia meldunkowe. Uproszczenia te przewidują **wypełnianie kart meldunkowych nowego typu,** zawierających znacznie mniej rubryk, przyczem pytania zredagowane są wyraźnie i jasno, nie powodując kłopotu przy odpowiedziach.

Nowe przepisy meldunkowe obejmują wszelkie **zmiany adresów w obrębie miasta, sprostowania meldunkowe, wymeldowania i zameldowania o czasowej nieobecności w Łodzi, wreszcie wszelkie zameldowania o zmianach rodzinnych.**

Nowe formularze meldunkowe są już do nabycia we wszystkich biurach meldunkowych.

Wszelkie wymeldowania o wyjeździe na stałe z Łodzi dokonywane będą na kartach starego typu.

Notatnik miejski

Bank Gosp. Krajowego rozesłał już zawiadomienia do komitetów rozbudowy w poszczególnych miastach o wysokości sum, przyznanych na finansowanie w tych miastach budownictwa mieszkaniowego. Łódź otrzyma na ten cel 1.400.000 złotych.

***

Z dniem 1 stycznia r. p. wchodzą w życie uproszczenia meldunkowe. Od tego terminu wszelkie meldunki muszą być dokonywane na kartkach meldunkowych nowego typu, które w chwili obecnej znajdują się w druku, a od 30 bm. będą do nabycia we wszystkich miejskich biurach meldunkowych.

***

Starosta grodzki łódzki dr. Wrona wyjechał na kilkunastodniowy urlop wypoczynkowy. Podczas nieobecności p. starosty zastępuje go kierownik wydziału społeczno-politycznego p. Wiktor Nowakowski.

***

Piekarnie, które nie zostały dostosowane do wymogów sanitarnych, mają być zlikwidowane bezwzględnie do 30-go listopada 1936 roku. W związku z tem po Nowym Roku dokonane zostaną ponowne lustracje zakładów piekarskich. Sporządzony zostanie spis piekarń, które będą musiały zostać przerobione.

Samobójstwo inwalidy wojennego

na tle nędzy i rozstroju nerwowego

Łódź, 28 grudnia.

(gr) W mieszkaniu własnem przy ul. **Targowej 29** odebrał sobie w dniu wczorajszym życie **inwalida wojenny, 50-letni Mikołaj Tergiel.**

Desperata znaleziono w mieszkaniu martwego. Skorzystał on z nieobecności domowników i **powiesił się na drzwiach.** Pętla była tak silnie ściągnięta, że śmierć musiała nastąpić bardzo szybko.

Natychmiastowy przyjazd lekarza Pogotowia Czerwonego Krzyża nie zdołał uratować nieszczęśliwego inwalidy. Zwłoki były już zupełnie zimne.

Tergiel od dłuższego czasu cierpiał na silny rozstrój nerwowy. Przyczyniły się do tego **złe warunki materjalne i kalectwo.** Denat osierocił żonę i dzieci.

Balonik z Łodzi wylądował na Kresach

Rozdanie nagród zwycięscom konkursu baloników L. O. P. P.

Łódź, 28 grudnia.

(v) Dnia 22 września, z okazji święta sportu, łódzki okręg L. O. P. P. urządził **konkurs baloników dziecinnych,** przeznaczając sześć nagród dla właścicieli tych baloników, które **przelecą najdłuższą trasę.**

Do baloników przyczepione były opłacone pocztówki z prośbą pod adresem znalazcy, ażeby pocztówkę wrzucił do najbliższej skrzynki pocztowej.— **Obecnie L. O. P. P., po otrzymaniu wszystkich pocztówek, przystąpił do rozdania nagród.**

Pierwszą nagrodę w kwocie zł. 50 złożonych na książeczkę P. K. O. **otrzymał 7-io letni Jędruś Furmański,** którego balonik przebył trasę **309,3 kilometra, lądując pod wsią Dmitrowicze na Kresach Wschodnich.** Druga nagroda przypadła w udziale **Fr. Kozłowskiemu** (288 km.) III—**J. Kościelskiej** (262 klm), IV — **K. Foltównie** (227 km.). V — **Osuchowskiemu** (223 km), VI—**Balcerzakowi** (219 km.).

Rozdanie nagród pieniężnych oraz masek gazowych nastąpi w łódzkim oddziale **L. O. P. P. dnia 30 grudnia r. b.**

Zmiana lokalu

Akwizycji Ogłoszeń S. FUCHS

Niniejszem zawiadamiamy, że Biuro Ogłoszeń S. FUCHS, którego lokal w Łodzi mieścił się przy ul. Piotrkowskiej 50 został przeniesiony do nowego lokalu przy ul. Piotrkowskiej 87

WSZYSCY NA SYLWESTRZE W „TABARINIE".

Przedwczoraj jeszcze łodzianki i łodzianie martwili się, gdzie spędzić Sylwestra, ale od wczoraj troska ta dla nich już nie istnieje.

Ogłoszono bowiem, że doskonała zabawa sylwestrowa z tysiącem niespodzianek i przebojowym programem artystycznym odbędzie się w znanym i wytwornym lokalu naszego miasta — w „Tabarinie".

W tym celu poczyniono już odpowiednie przygotowania i zaangażowano siły artystyczne, jakich dawno już nie oglądaliśmy w Łodzi. Pragnąc zrobić swym gościom niespodziankę, dyrekcja „Tabarinu" narazie trzyma w tajemnicy nazwiska nowozaangażowanych artystów, nie zapewnią, że występy ich wypadną jaknajlepiej.

We wtorek w nocy pięknie urządzony i obszerny lokal „Tabarin" rozbrzmiewać będzie gwarem wesołości, a humor perlić się będzie jak najdroższy szampan.

W związku ze spodziewaną frekwencją należy już zawczasu zamawiać stoliki, gdyż w ostatniej chwili może się okazać ich brak.

Hallo! Tu radjo!..

PROGRAM ROZGŁOŚNI ŁÓDZKIEJ POLSKIEGO RADJA.
SOBOTA, dnia 28-go grudnia.

6.30—6.33: Kolenda. 6.33—6.34: Pobudka do gimnastyki. 6.34—6.50: Gimnastyka. 6.50—7.50: Muzyka (płyty). W przerwie o godz. 7.20: Dziennik poranny. 7.50—7.55: Odczytanie programu na dzień bieżący. 7.55—8.00: Parę informacyj. 8.00—11.57: Przerwa. 11.57—12.03: Sygnał czasu z Warszawy. Hejnał z Krakowa. 12.03—12.15: Dziennik południowy. 12.15—13.25: Koncert muzyki lekkiej w wykonaniu Orkiestry P. R. pod dyr. Stanisława Nawrota. 13.25—13.30: Chwilka gospodarstwa domowego. 13.30—14.25: Wesele na wsi (płyty). 14.25—14.30: Przegląd giełdowy łódzki. 14.30—15.00: Koncert kwintetu Haliny Adamskiej-Grosmanowej. 15.00—15.15: „Dżiu-Dżitsu" — humoreska Arkadjusza Awerczenki. 15.15—15.20. „Nasz handel morski". 15.20—15.30: Przegląd giełdowy warszawski. 15.30—16.00: Muzyka salonowa (płyty). 16.00—16.15: Lekcja języka francuskiego — lektor Lucien Roquigny. 16.15—16.30: Koncert tria Lisowskich (bałałajki). 16.30—16.45: Skrzynka techniczna — red. Wacław Frenkiel 16.45—17.00: Cała Polska śpiewa — audycję poprowadzi prof. Br. Rutkowski.
17.00—17.15: „W krainie marmurów" — odczyt wygłosi Grzegorz Timofiejew. Transmisja z Łodzi na wszystkie rozgłośnie P. R.
17.15—17.45: Nowości z płyt.
17.45—17.50: „Świat naszych zwierząt"—„Orzeł", wygłosi—wygł. Jan Sokołowski (z Poznania).
17.50—18.00: Nasze miasta i miasteczka — „Kalisz" — pogadanka — wygł. Wł. Kasprzyk.
18.00—18.30: Teatr Wyobraźni: — „Świat za drzwiami", w oprac. Tadeusza Markowskiego z ilustracją muzyczną Wiktora Buchwalda (z Poznania).
18.30—18.40: „Życie miasta Łodzi" — „Łódź zapleczem Gdyni" — odczyt wygłosi prof. Ignacy Zieliński.
18.40—18.45: Pogadanka społeczna.
18.45—19.10: Muzyka lekka w wyk. orkiestry „Primo Scalas Accordeon" (płyty).
19.10—19.20: Zapowiedź progr. na dzień nast.
19.20—19.35: Koncert reklamowy.
19.35—19.40: Łódzkie wiadomości sportowe.
19.40—19.50: Wiadomości sportowe ogólne.
19.50—20.00: Pogadanka aktualna.
20.00—20.45: „Lwowskie Potpourri — wiązanka popularnych melodyj (ze Lwowa).
20.45—20.55: Dziennik wieczorny.
20.55—21.00: (Obrazki z Polski współczesnej). — „Krótkofalowcy polscy" — pogadanka—wygłosi dr. prof. Tadeusz Malarski (ze Lwowa).
21.00—21.45: „Rodakom na obczyźnie". Audycja ze wszystkich rozgłośni P. R.
21.45—22.15: Humor regjonalny: „Uśmiech Poznania" (z Poznania).
22.15—23.00: Koncert w wykonaniu Orkiestry P. R. pod dyr. Józefa Ozimińskiego z udz. Stanisława Frydberga — skrzypce.
23.00—23.05: Wiadomości meteorologiczne dla żeglugi powietrznej.
23.05—24.00: Muzyka taneczna w wyk. Małej Orkiestry pod dyr. Z. Górzyńskiego.

AUDYCJE ZAGRANICZNE.

Godz. 18.00 KOENIGSWUST.: Pieśni i tańce. — LENINGRAD: Koncert symf. 18.15 ANGLJA (Nat. Pr.): Muzyka tan. — 18.30 MOSKWA: (WCSPS): Koncert symf.
Godz. 20.00: OSLO. Koncert. — LIPSK: Koncert. — 20.15 BUDAPESZT: Koncert ork. operowej. — MEDJOLAN: „Lohengrin" — opera Wagnera. — 20.25 RZYM: Koncert symf. — 20.30 SZTOKHOLM: Muzyka dwufortepianowa. — 20.55 PRAGA: „Na zielonej łączce" — operetka.
Godz. 21.00 BRUKSELA Franc. „Kawaler Srebrnej Róży" — opera. — 21.30 PARIS P.T.T. Radjorewja. — 21.45 BUKARESZT: Muzyka lekka.
Godz. 22.00 SZTOKHOLM: Muzyka taneczna. 22.05 BUDAPESZT: Muzyka cygańska. — 22.10 WIEDEN: Recital fortepian. — 22.20 KRÓLEWIEC: Muzyka lekka. — 22.50: KOENIGSWUST. Koncert.
Godz. 23.00 KOPENHAGA: Muzyka tan. — 23.05 WIEDEN: Muzyka tan.—23.10 BUDAPESZT: Muzyka jazzowa. — BRUKSELA Flam. Muzyka tan. — 23.30 ANGLJA (Reg. Progr.) Rytmy taneczne. — STRASBURG: Muzyka tan. — 23.45 PARIS P.T.T. Muzyka tan.
Godz. 24.00 SZTUTGART: Koncert nocny.

Poradnik astrologiczny

28 GRUDZIEŃ 1935 r.

Przedpołudnie dzisiejsze przyniesie różne zawikłania, straty i przykrości. Podczas wczesnych godzin rannych działają niepomyślne wpływy dla ruchu, komunikacji i podróży. Do godz. 10-ej nie należy załatwiać spraw, które powinny pozostać w ukryciu ani starać się o posady mające związek z chemją i techniką. Następny okres do południa nadaje się do kupna i sprzedaży odzieży, obuwia, przedmiotów żelaznych i drewnianych. Godz. 13-ta przyniesie niezwykłe idee i pomysły i sprzyja nowym poczynaniom i sztuce. Od godz. 14-ej do godz. 17-ej narażeni jesteśmy na straty materjalne i nieporozumienia z osobami płci odmiennej. O tej porze działają niepomyślne wpływy dla marynarzy i górników. Koło godz. 18-ej dobrze jest przyjmować służbę domową i starać się o protekcję i względy osób wpływowych. Między godz 19-tą a 21-szą pomyślny obrót wezmą sprawy sercowe; oczekuje nas także powodzenie towarzyskie i zainteresowanie sztuką i polityką. Późniejsze godziny zapowiadają się gorzej, należy we wszystkich sprawach działać bardzo ostrożnie.

Dziecko dziś urodzone — dobroduszne, uczciwe, łatwo ulega wpływom innych, brak energji i stanowczości, odznacza się smakiem artystycznym, szczere, zdolne do poświęcenia.

Tania jatka cieszy się frekwencją

Przy ulicy Zawiszy otwarta zostanie filja

Łódź, 28 grudnia.

(v) Istniejąca w Łodzi, przy ul. Wołowej Nr. 1, na terenie rzeźni miejskiej, **tania jatka cieszy się olbrzymią frekwencją kupujących.** Wpływa na to znaczna różnica cen pomiędzy cenami pobieranemi przez rzeźników w mieście, a cenami w taniej jatce. Podczas gdy **kg. wieprzowiny kosztuje u rzeźników 1.30 gr. w taniej jatce cena za kg. kalkulowana jest po 75 groszy.**

Mięso sprzedawane w taniej jatce pochodzi **z sztuk mniej wartościowych, niemniej jednak jest zupełnie zdrowe, nieszkodliwe i zdatne do spożycia.**

Tania jatka cieszy się powodzeniem wśród ubogich sfer ludności, która dzięki możności nabywania taniego mięsa, ma możność spożywania mięsnych potraw. To też ruch kupujących jest tak wielki, że przed sklepem widać niejednokrotnie **długie ogonki oczekujących swej** kolejki kupujących, którzy nie mieszczą się w sklepie. Ponieważ oczekujący przed sklepem narażeni byli niejednokrotnie na niespodzianki atmosferyczne, deszcz, śnieg i t. d., prezydent Głazek polecił **wybudować przed wejściem do taniej jatki szklany dach dla ochrony przed deszczem.** Inowacja ta spotkała się z życzliwem przyjęciem klijentów taniej jatki.

W związku z dużą frekwencją kupujących tanie mięso, otwarta zostanie w dniach najbliższych **filja taniej jatki na Bałutach przy ul. Zawiszy Nr. 22.** Będzie to wielkiem udogodnieniem dla tamtejszych mieszkańców, którzy nie będą zmuszeni do przebywania olbrzymiej odległości dzielącej ich mieszkania od rzeźni miejskiej.

O wielkiej frekwencji jaką cieszy się tania jatka miejska świadczy fakt, że **miesięcznie sprzedaje się tam około 6.800 kilogramów mięsa i 2.000 kg. tłuszczu.**

Po 20 latach odnalazł zwłoki syna

które spoczęły w spólnej mogile z poległym towarzyszem broni. Wzruszająca scena na miejscu krwawych bojów w Małopolsce

Łańcut, 28 grudnia.

W sierpniu 1914 r. toczyły się nad Sanem krwawe walki między Rosjanami, a Austrjakami. Podczas jednej z najzacieklejszych walk na terenie wsi Dębno pod Leżajskiem **padli równocześnie ugodzeni kulami por. książę N. i kapral jednoroczny Farkas, syn b. ministra austrjackiego.**

Na polecenie ich dowódcy, pochowano obu w wspólnej mogile. Wkrótce potem zawiadomił ów dowódca ministra Farkasa o śmierci syna.

Od tego czasu zaczął zrozpaczony ojciec czynić poszukiwania za zwłokami syna. Gdy tylko walki nad Sanem nieco przycichły, przyjechał do Dębna i na **cmentarzu postawił krzyż oraz tablicę z napisem.**

Po wojnie zaczął Farkas czynić starania o ekshumację zwłok syna. Do tego potrzebne mu było zezwolenie rodziny pochowanego razem z jego synem ks. N. Poszukiwania za rodziną tego księcia trwały aż do roku 1935.

W tych dniach Farkas przyjechał wraz z komisją wojewódzką do Dębna. Po długich poszukiwaniach późnym wieczorem przy świetle latarni **odkopano zbutwiałe trumny,** poczem Farkas własnoręcznie przeniósł zwłoki syna do trumny, którą po opieczętowaniu wstawiono do auto-karawanu, do którego wsiadł również i stary Farkas i odjechał celem pochowania **zwłok w rodzinnych dobrach na Słowaczyźnie.**

Płace dozorców nie zostały zmienione

Za otwarcie bramy do godziny 12-ej będziemy płacić 20 gr., a po godzinie 12-ej — 30 gr.

Łódź, 28 grudnia.

(k) Zgodnie z naszą zapowiedzią, w inspekcji pracy odbyło się wczoraj wieczorem posiedzenie nadzwyczajnej komisji, która **wydała orzeczenie w sprawie warunków pracy i płacy dozorców domowych w Łodzi.**

Na mocy orzeczenia nadzwyczajnej komisji rozjemczej **płace dozorców domowych w Łodzi utrzymane zostały w dotychczasowej wysokości** przy uwzględnieniu 5 kategoryj domów, w zależności od ilości klatek schodowych i t. p.

Komisja rozjemcza wprowadziła dla dozorców domowych **rok służbowy, zaczynający się w dniu 1 lipca i kończący się z dniem 30 czerwca.** W ten sposób dozorca przyjmowany jest do pracy **najmniej na jeden rok.**

Orzeczenie nadzwyczajnej komisji rozjemczej obowiązuje **przez 6 kwartałów t. j. od 1 stycznia 1936 roku do 30 czerwca 1937 roku,** przyczem dozorcom przysługuje 3-miesięczne wypowiedzenie.

Pozatem nadzwyczajna komisja rozjemcza postanowiła, że **dozorcom nie wolno będzie pobierać opłat za otwarcie bramy — t. zw. szpery — od robotników, udających się nad ranem do pracy i powracającym z pracy późnym wieczorem, po godz. 11-ej wiecz.**

Inni lokatorzy do godz. 12-ej w nocy płacić będą za otwarcie bramy **20 groszy, a po godz. 12-ej — 30 groszy.**

Powołania ekspertów dla spraw lokatorskich

domagają się związki lokatorów i sublokatorów w Łodzi

Łódź, 28 grudnia.

(k) W związku lokatorów i sublokatorów w Łodzi odbyło się wczoraj zebranie, na którem omówiona została obszernie sprawa zniesienia urzędu rozjemczego.

Zebrani w toku ożywionej dyskusji oświadczyli, że zgadzają się na zniesienie urzędu rozjemczego, ale jednocześnie **domagają się powołania specjalnych ekspertów dla spraw lokatorskich przy Sądzie Grodzkim w Łodzi.**

Zadaniem tych ekspertów będzie szacowanie wartości mieszkań, przyczem głos decydujący w sporach na tem tle miałby **sędzia grodzki.** Specjalizacja sędziego grodzkiego w sprawach lokatorskich przyczyni się do lepszego i bardziej szybkiego załatwiania sporów pomiędzy właścicielami domów a lokatorami.

W memorjale, który przesłany zostanie w najbliższych dniach do Warszawy, związek lokatorów i sublokatorów wskazuje, że **ostatnio pomiędzy właścicielami nieruchomości i lokatorami dochodzi do częstych zatargów i dlatego też eksperci powinni zostać powołani jaknajszybciej.**

Oblani wrzątkiem

podczas pijackiej kłótni

Łódź, 28 grudnia.

(gr) W czasie pijatyki w mieszkaniu jednego z lokatorów **przy ul. Leśnej 22,** doszło do ostrej wymiany słów. Nagle jeden z powaśnionych **chwycił garnek z wrzącą wodą i chlusnął całą zawartością na małż. Chalderów.**

Lekarz Pogotowia Czerwonego Krzyża stwierdził poważne oparzenie twarzy rąk i szyi u **24-letniej Kazimiery Ch.** i oparzenie drugiego stopnia rąk i ud u męża jej, **40-letniego Adama.**

Stan obojga jest dość poważny.

Awantura uliczna

Łódź, 28 grudnia.

(gr.) — Na przechodzących ulicą Nowobrowarną w Rudzie Pabjanickiej, małż. Rudzkich, napadło wczoraj w nocy kilku awanturników i tak dotkliwie ich pobili, że musiano zawezwać pomocy lekarskiej.

Pogotowie Czerwonego Krzyża opatrzyło 25-letniego Wacława Rudzkiego (Nowobrowarna 11), gdyż odniósł on rany łopatki, zadane nożem i 33-letnią Elzę Rudzką, u której stwierdzono szereg ran głowy i twarzy.

Życie Pabjanic

POLOWANIE.

We wsi Grabica na polach dworskich (pow. Piotrkowski) odbyło się polowanie urządzone staraniem Pabj. Tow. Myśliwsk. W 15 strzelb zabito 96 zajęcy. Królem polowania został inż. Morawski już po raz trzeci w bieżącym sezonie.

DLA NAJBIEDNIEJSZYCH.

W komisarjacie P. P. przy ul. Garncarskiej Nr. 7 z dotacji Pana Prezesa Rady Ministrów rozdawano przed świętami bony żywnościowe, opiewające na zł. 8, zł. 6, zł. 4 najbiedniejszym rodzinom w mieście zależnie od ilości osób w **rodzinie.**

GWIAZDKA DLA SAMOTNYCH.

Z funduszów Obyw. Kom. Nies. Pomocy Najbiedniejszym w świetlicy Zw. Rez. rozdano samotnym podarki gwiazdkowe. Każdy otrzymał trzy czwarte kilo strucli pszennej, ćwierć kilo kiełbasy i piernik.

Rozdawnictwa dokonała pani Helena Śmiałkowska, przewodnicząca Rodziny Rezerwistów.

REPERTUAR KIN.

Oświatowe: — „Nie Miała Baba Kłopotu".
Nowości: — „Roześmiane Oczy".
Luna: — „Orłow".

Karnecik teatralny

TEATR MIEJSKI.

Dziś, w sobotę, o godz. 4-ej po poł. cieszący się w dalszym ciągu niesłabnącem powodzeniem komedjowy przebój Kirszona „Przedziwny stop" po cenach zniżonych.

W sobotę i w niedzielę o godz. 8.30 wiecz. komedja Verneuil'a „Szkoła podatników".

W niedzielę o godz. 12-ej w poł. wielka atrakcja dla naszych milusińskich kolorowa wesoła bajka -feerje „Ala i Janek w krainie czarów". — Ceny zniżone.

W niedzielę o godz. 4-ej po poł. raz jeszcze jeden przemiła „Szesnastolatka". Ceny zniżone.

ŁÓDZKIE TEATRY POPULARNE (Ogrodowa 18).

W sobotę, dnia 28-go b. m., o godz. 8.15 wieczorem program złożony z 3-ch jednoaktówek p. t. „Marcowy kawaler", Fryzjerczyk w zalotach" i „Czyje dziecko".

PARCELE BUDOWLANE

przy ul. Krzemienieckiej i Retkińskiej do sprzedania. Zgłoszenia: Piotrkowska 40. Zarząd spadkobierców I. K. Poznańskiego, w dni powszednie od 10—12 i od 4 do 6 popołudniu.

Napisał specjalnie dla „Expressu": **Bogdan Lot.**

CZŁOWIEK SZUKA SPRAWIEDLIWOŚCI...

Sensacyjny romans współczesny

STRESZCZENIE POCZĄTKU POWIEŚCI

Pomiędzy dyrektorem fabryki rur kanalizacyjnych Alfredem Krauserem a jego szoferem Janem Rogoszem doszło do gwałtownej sceny w gabinecie dyrektorskim. Rogosz został wydalony z pracy za to, że ujął się krzywd[illegible] pokrzywdzonej przez dyrektora robotnicy.

Nazajutrz wczesnym rankiem przed fabryką Krausera jakaś przechodząca kobieta natknęła się na trupa mężczyzny z odciętą głową. W zamordowanym rozpoznano Alfreda Krausera a w kieszeni trupa znaleziono kartkę na[illegible]pującej treści:

„Do wiadomości policji... Jeżeli ja, Alfred Krauser, zostanę zabity w tych dniach, to zawiadamiam, że zamordował mnie Jan Rogosz, który groził mi dzisiaj śmiercią za wymó[illegible]ie pracy".

Jan Rogosz został aresztowany a w dwa miesiące później stanął przed sądem, który skazał go na 15 lat więzienia za zamordowanie Krausera.

Rogosz ucieka z więzienia na dwa tygodnie przed terminem wypuszczenia go, udaje się do mieszkania Walczaka, który miał mu wyjawić, kto był mordercą Krausera, ale nie dowiedział się tego, bo Walczak, chory na gruźlicę skonał, nie zdążywszy zdradzić tajemnicy.

Pani Elżbieta Wernerowa, żona Hugona Wernera, głównego akcjonarjusza fabryki samochodów pojechała piękną limuzyną na spacer ze swym nowym kochankiem, szoferem — Andrzejem Łubkowskim.

Poprzedni kochanek Wernerowej, Jerzy Zrębski, staje się przypadkowo właścicielem listów Walczaka, z których dowiaduje się, że Krauser nie został zamordowany. Po „śmierci" swej odebrał pieniądze, zmienił nazwisko na Werner i założył nową fabrykę.

Zrębski szantażuje Wernera, wymusza od niego 100.000 złotych i za pieniądze te zakłada salon gry do spółki z Hildą Pożarow, właścicielką domu schadzek.

Rogosz, spotkawszy towarzysza celi więziennej Birunia, prosi go o pomoc w odszukaniu listu Walczaka.

Biruń pod pozorem wydostania tego listu zabiera Rogosza na wyprawę do willi, gdzie zamierzał dokonać kradzieży brylantów.

Do pokoju wszedł jakiś mężczyzna z kobietą. Rogosz jest mimowolnym świadkiem gwałtownej sceny i rozmowy, z której wynika, że mężczyzna ów, kapitan Frankenstein, szantażuje kobietę, imieniem Erna.

Dzięki protekcji Erny, znanej tancerki, Rogosz dostaje dobrą posadę. Zakochał się w pięknej kobiecie, która darzy go wzajemnością.

„Din-tojra" nakazuje Rogoszowi, aby wróci do swej żony, a gdy Jan nie chciał o tem słyszeć, został znienacka napadnięty i ugodzony nożem w plecy. Rannego zabierają do szpitala. Przy łóżku jego czuwa Wikta, która nie wie, że Rogosz jest jej ojcem...

Rogosz opuścił szpital. Spotykając się z Wiktą, dochodzi do wniosku, że kocha się ona w nim, nie wiedząc, że jest on jej ojcem. Przerażony tem odkryciem wyjeżdża.

Po przybyciu do zapadłej wsi — Kurkowa dostaje tam pracę w tartaku dziedzica Nugata.

Zrębski prosi Wernera, aby odwiedził jego salony. Przemysłowiec przyszedł z Maksiem, groźnym opryszkiem, któremu polecił skraść listy Walczaka.

Maksio zamordował Zrębskiego i zabrawszy listy Walczaka wyszedł spokojnie na ulicę. —

Rogosz udał się do „Czarciego dworu", aby wyświetlić jego tajemnicę. W kracie piwnicznego okna zauważył obłąkaną twarz starca, który krzyczał, że zna tajemnicę Krausera. Uczyniło to na Rogoszu olbrzymie wrażenie. Postanowił sprowadzić zaraz policję i uwolnić starca z kajdan.

Obłąkaniec znikł jednak w tajemniczy sposób.

W tartaku Nugata wybuchł strajk, który pozbawił kilkudziesięciu robotników zarobku.

Gdy Rogosz chodził szosą kurkowską, nadjechały sanie, z których wysiadła Erna Szigetti, tancerka, była przyjaciółka Rogosza.

Jan, pamiętając krzywdę, jaką mu wyrządziła, nie chce z nią rozmawiać. Wieczorem udał się z delegacją robotników do dworu Grzędzicy prosić Nugata, aby przyjął wszystkich spowrotem do pracy.

Nugat zgodził się na to, ale zmniejszył robotnikom zarobki do połowy.

Któregoś dnia Erna odwiedza Rogosza i wychodzi z nim na spacer. Jan jest zdenerwowany, szczególnie gdy mijają go współtowarzysze pracy. Oto przemknął Nawrotek.

Dostrzegłszy Jana w towarzystwie ubranej w futro kobiety, otworzył usta, jakby chciał krzyknąć ze zdumienia.

Potem spoglądał za nimi tak długo, aż zniknęli mu z oczu. Musiał być bardzo zaaferowany, skoro do tej pory trzymał w ręce czapkę, którą zdjął na powitanie.

— Kto to był? — zapytała obojętnie Szigetti.

— Robotnik... — odrzekł krótko Rogosz.

Nieco dalej natknęli się na Żelaziaka. Ten stał w towarzystwie kilku mężczyzn, którym coś tłumaczył podniesionym tonem.

Na widok zbliżającej się pary, umilkł i wytrzeszczył oczy, tak samo zresztą, jak i jego towarzysze.

Oddaliwszy się, usłyszał Rogosz wyraźnie, jak ktoś zawołał:

— To on ma teraz uważanie u dziedziców po tym straiku...

Krótki, urwany śmiech był odpowiedzią na te słowa. Jan wzruszył ramionami i mruknął do siebie:

— Głupi ludzie...

— Co mówisz? — ocknęła się Erna z zadumy.

— Nic ważnego...

Właśnie znaleźli się teraz na drodze, prowadzącej do głównej szosy.

Niedaleko majaczyło wśród mgły nikłe, czerwone światełko i zarysowywał się słabemi konturami cień samochodu.

— Co to za maszyna? — wytężył Jan wzrok. — Widać ktoś przyjechał...

— Moja maszynka... Czeka na nas...

— Jakto? — nie zorjentował się Rogosz.

— Nie bój się... — odparła Erna ze śmiechem. — Nie wywioze cię nigdzie... Ot, przyjechałam po ciebie i chcę cię zabrać na przejażdżkę... Mówił mi mój szofer, że niedaleko stąd jest świetna szosa, więc tam pojedziemy... No, i pogadamy przytem...

— Dobrze... — zgodził się po pewnym namyśle.

Początkowo chciał odmówić, ale doszedł rychło do wniosku, że nie powinien uciekać od tej rozmowy, o którą Erna tak się napraszała. Liczył przytem, że dowie się od niej czegoś o Nugacie...

Zbliżyli się do samochodu i zajęli miejsca na miękkich, wygodnych poduszkach. Szofer puścił motor w ruch i odchylił szybkę, oddzielającą wnętrze wozu.

— Dokąd pojedziemy, prosze pani? — zapytał.

— Na szosę, o której pan mówił...

— Proszę bardzo...

Auto potoczyło się naprzód, podskakując silnie na nierównej, wyboistej drodze. Dopiero na głównej szosie jazda stała się nieco przyjemniejsza, a odbywała się już bez zarzutu na szlaku, przystosowanym dla motorowych pojazdów.

Oświetlona niebieskiem światełkiem strzałka wskazywała szybkość osiemdziesięciu kilomerów na godzinę.

Na prostokątach szyb migotały, jak w lampie magicznej cienie drzew i słupów telegraficznych, oświetlonych słabem światłem przesnutego mgłą księżyca.

Erna przytuliła się do Rogosza i spojrzała mu prosto w oczy.

— Jakiś ty poważny... — szepnęła, potrząsając głową. — Masz żal do mnie, to jest zupełnie zrozumiałe, ale po tem, co ci zaraz powiem, będziesz musiał mi wybaczyć...

— Nie mam żalu... — odparł nieszczerze.

— Nie zaprzeczaj, bo nie do twarzy ci z kłamstwem... Trudno, tak się stało, że zrobiłam ci wielk ąkrzywdę i nie dziwiłabym się, gdybyś mnie nawet znienawidził... Ale wierz mi, Jasiu, nie można mi tego brać za złe... Wtedy u Beskida... kiedy stała się... no, wiesz... tamta rzecz z broszką... byłam pewna — wybacz — ale byłam pewna, żeś ty to zrobił... Tak przecie to wyglądało, prawda?... Wyjąłeś z kieszeni tę nieszczęsną broszkę i położyłeś ją na stole... Pamiętasz?... Bóg jeden wie, co się wówczas ze mną działo... Nie chciałam uwierzyć, ale musiałam, bo fakty, fakty — mówiły tak dużo... Niepodobna było znaleźć jakiegoś wytłumaczenia...

— Mhm... Tak to było doprawdy, ale pani...

— Dlaczego mówisz mi: pani?

— Pani zabroniła mi mówić inaczej... — uśmiechnął się gorzko Rogosz. — W garderobie...

— To było wtedy, kiedy myślałam, żeś... ty ukradł broszke... — przerwała mu Erna w środku zdania.

— A teraz myśli pani inaczej? Mhm... Ciekawe...

— Nie kpij, Jasiu... Wysłuchaj mnie do końca... Aha, coś ty chciał przedtem powiedzieć?

— Chciałem powiedzieć, że to doprawdy tak wyglądało, jakbym to ja ukradł broszkę, ale pani nie powinna była w to uwierzyć... Wszystkim było wolno pomyśleć o mnie, żem złodziej, a pani — nie... Dobrze mnie już pani przedtem poznała...

— Tak, ale przyznasz, że znałam cię bardzo krótko, no i pamiętasz chyba, w jakich okolicznościach spotkaliśmy się po raz pierwszy... Wszystko razem... Zresztą, nie mówmy o tem, bo to nieważne... Grunt, że wierzę teraz bez zastrzeżeń w twoją uczciwość... Nietylko ja, bo i Beskid — on przedewszystkiem — no, i ci ludzie, którzy wtedy byli... Beskid urządził po kilku tygodniach przyjęcie dla tych samych gości po to tylko, żeby im powiedzieć o niesłusznem podejrzeniu, jakie na ciebie rzucono... On się czuje współwinnym, tak on mówi, i chciał chociaż w taki sposób — narazie, wynagrodzić ci krzywdę... Razem z nim szukałam cię po całej Warszawie...

Jan uśmiechnął się kącikami ust. Zapalając papierosa, zapytał:

— Ciekawe, w jaki sposób przekonaliście się, że nie miałem zamiaru ukraść broszki...

— O tem nawet i ja nie wiem, bo Beskid nie chciał mi powiedzieć... Tyle tylko powiedział, że ma niezbite dowody twojej niewinności, ale nie może nic o tem mówić...

— Nie rozumiem... — zmarszczył Rogosz czoło.

— I ja niebardzo rozumiem, przyznaję, bo Beskid robi z tego jakąś niezwykłą tajemnicę... Rozumiesz, że byłam bardzo ciekawa tego, w jaki sposób doszedł do tego przekonania, ale on mi na to: „Nie mogę teraz nic powiedzieć... Przyjdzie czas, że się dowiesz, a teraz musisz mi wierzyć na słowo, że Rogosz jest niewinny tak samo, jak i w tamtej zbrodni, za którą siedział piętnaście lat w więzieniu"...

— No, no... — pokiwał Jan głową. — Dlaczego on nie chce powiedzieć?..

— Zaznaczył, że i tobie nie powie, co i jak... Dopiero, jak przyjdzie czas na to...

Przez twarz Rogosza przemknęła chmura zamyślenia.

— Nie wiem, co o tem sądzić... — rzekł po chwili. — Ale mniejsza o to... Cieszę się, że Beskid upewnił się o mojej niewinności...

— I ja się z tego bardzo cieszę... Pojęcia niemasz, Jasiu, jak bardzo...

— Ale czy to aby tak jest, jak mówisz? — zapytał podejrzliwie.

Objęła go nagle za szyję i powiedziała poważnie:

— Tak jest, tak jest... Poco miałabym ci kłamać?... A teraz powiedz, Jasiu: masz jeszcze żal do mnie?... Czy nie potrafisz mi wybaczyć?...

I nie czekając na jego odpowiedź, przylgnęła ustami do jego ust. Woń wytwornych perfum wionęła nań silną falą i wzbudziła w nim najcudniejsze wspomnienia...

Pod wpływem raczej tych wspomnień, niż za sprawą uczucia, dał się porwać jej pieszczotom, tkliwym i upajającym.

Erna była szczęśliwa, oczy jej i usta mówiły o tem bezsłownie...

Ale Rogosz był nadal jakoś skwaszony. Zauważyła to i w jednej chwili straciła humor. Poprawiła futro na sobie, przygładziła ręką włosy na karku i cicho zapytała:

— Widzę, że nie możesz mi przebaczyć...

W oczach jej ukazały się łzy, które szybko wytarła jedwabną chusteczką. A on, nie spojrzawszy w jej stronę, milczał uporczywie.

Cóż miał powiedzieć, gdy stwierdził, że z owego potężnego uczucia, które żywił kiedyś dla Erny, nie pozostał nawet ślad?

Był zbyt subtelny, zbyt delikatny, by jej to wręcz wyjawić... To byłoby takie przykre dla niej...

Ale maskować się? Nie, to też jest ciężka sprawa... Więc lepiej będzie tak, jeżeli szczerze załatwi tę sprawę...

Już otworzył usta, by przemówić, gdy zobaczył, że Erna płacze...

Żal ścisnął mu serce...

Przypomniał sobie owe dni szczęścia, które przeżył dzięki tej kobiecie i... postanowił ukryć narazie prawdę...

Zadał tylko pytanie, które samo wcisnęło mu się na usta:

— A co z Frankensteinem? Znowu zgoda?...

— Jasiu!... — krzyknęła z wyrzutem. — Jak możesz tak mówić?...

— Po tem, jak widziałem go w twojej garderobie, mam chyba prawo...

— Nie masz prawa!... — przerwała mu ze złością. Wiesz lepiej, niż kto inny, że on mnie szantażuje, że nachodzi mnie mimo mej woli... Gdyś ty był ze mną, nie miał śmiałości, ale teraz... Głównie przez niego przyjechałam do Kurkowa... Nie będę tu jednak siedziała przez całe życie. Muszę wrócić za kilka dni do Warszawy, a wtedy... Boże, Boże!... — wybuchnęła gwałtownym płaczem. — Kto mnie obroni przed tym zbirem?

W tej chwili szofer odsunął szybkę i zapytał:

— Jechać dalej, czy zawrócić?...

— Niech pan zawróci... — odrzekła Erna, siląc się na spokój.

Rogosz milczał uporczywie...

Rozdział 104

Śmiała decyzja

Samochód, zatoczywszy wielkie koło, pomknął teraz w powrotną drogę.

Erna przylgnęła oczami do szyby i spoglądała w mroczną przestrzeń zamglonemi oczami. Trwało to bardzo długo.

Wreszcie zabrzmiał jej cichy głos:

— Powiedz prawdę, Jasiu... Nie kochasz już mnie?...

Szukał rozpaczliwie jakiejś wymijającej odpowiedzi, ale nie mógł jej znaleźć. Chciał powiedzieć szczerze: „nie", ale spojrzał na jej twarz, porytą zmarszczkami niepokoju, i szepnął niezdecydowanie:

— Tak... Kocham cię...

— Doprawdy?... krzyknęła nieprzytomnie. — Doprawdy?... Jasiu, Jasiu...

I przytuliła zwilżone łzami policzki do jego ramienia. Trwała tak w upojeniu przez dłuższy czas, poczem zaczęła go całować po twarzy, po oczach... Powtarzała przytem, jak w gorączce: „Kochasz mnie.... Kochasz... Jak to dobrze, jak dobrze"...

Tak była pochłonięta swem szczęściem, że nie zauważyła obojętności, z jaką przyjmował jej pieszczoty...

Ale ta obojętność trwała niezbyt długo, bo Erna była zbyt ładna, zbyt wiele miała wdzięku i uroku, by oprzeć się płomiennym pocałunkom... Tedy Jan dał się unieść porywającej go fali.

W pewnej chwili Erna zapytała:

— Co u ciebie? Opowiadaj, bo ja dotychczas nie wiem... Skąd się wziąłeś w tym Kurkowie?...

Opowiedział jej szczegółowo o tem, co go skłoniło do opuszczenia Warszawy... O tragicznem wyznaniu Wikty...

(Dalszy ciąg jutro)

KINO TEATR MIRAŻ 11 LISTOPADA 16

Pocz. o 12

Dziś i dni następnych! Perła produkcji polskiej

MŁODY LAS

z najwybitniejszymi artystami scen polskich

Nadprogram: tygodnik dźwiękowy Paramountu

Pocz. o 12

KINO TEATR MIRAŻ 11 LISTOPADA 16

KINO TEATR METRO PRZEJAZD 2

Pocz. o 12

Dziś i dni następnych! Poraz pierwszy w Łodzi!

Najnowsza produkcja 1936 r. z naszymi ulubieńcami

FLIP i FLAP (Laurel i Hardy)

w filmie p. t. „INDYJSCY PIECHURZY"

Nadprogram: „LENINGRAD" Passepartout i bilety ulgowe prócz urzędowych nieważne.

Pocz. o 3

KINO TEATR ADRIA GŁÓWNA 1

Dr. GUSTAW KOHN
specjalista
akuszer—ginekolog
UL. PIŁSUDSKIEGO 51, tel. 170-03.
Przyjmuje 8—10 i 4—8 w.

Dr. HENRYKOWSKI
Specjalista chorób skórnych, wenerycznych i seksualnych
TRAUGUTTA 9, tel. 262-98.
od 8-11 i 6-9 w. niedz. i święta od 9-12.30

Dr. med. Niewiażski
Specj. chor. wenerycznych, skórnych i seksualnych
ANDRZEJA 5, telefon 159-40.
Przyjmuje od 8—11 rano i od 5—9, w niedziele i święta 9—12.

Matki!
Zapisujcie swe niemowlęta do „Kropli Mleka"

Choć jest kryzys, choć jest bieda
Lecz bez „OLLA" żyć się nie da!
„OLLA" Gum..?

Dr. Klaczkowa
POŁOŻNICTWO i CHOROBY KOBIECE.
PIOTRKOWSKA 99, tel. 213-66.
przyjmuje codz. od 10—12 i 5—8 wiecz

DOKTOR
H. Szumacher
CHOROBY SKÓRNE i WENERYCZNE
PIOTRKOWSKA 56, tel. 148-62.
Od. 9—1, od 5—9 pp.
w niedziele i święta od 10—1.

DR. MED.
Al. Kopciowski
POWRÓCIŁ
GDAŃSKA 37, tel. 232-55.
przyjmuje od 7—8-ej wiecz.

LECZNICA OMEGA
GŁÓWNA 9, tel. 142-42
Przyjmują lekarze we wszystkich specjalnościach. — Gabinet dentystyczny. Analizy lekarskie, zastrzyki. Roentgen lampa kwarcowa. Porada 3 złote.

PRZYCHODNIA
WENEROLOGICZNA
Leczenie chor. wenerycz. i skórnych.
ZAWADZKA 1 telefon 122-73.
czynna od 9 rano do 9 wiecz.
PORADA 3 ZŁOTE.

Doktór TREPMAN
specjalista chorób wenerycznych, skórnych, moczopłciowych
Zawadzka 6 tel. 234-12
8—12, 2—4, 6—9 wiecz.

Dr. J. NADEL
AKUSZER-GINEKOLOG
ANDRZEJA 4 Telefon 228-92
przyjm. od 10—12 i od 4—8 w.

Dr. W. BALICKA
SIENKIEWICZA 52 (róg Nawrotu)
Nr. tel. 194-03.
Choroby skórne i weneryczne
przyjmuje kobiety i dzieci od 12.45 do 2.15 i od 6—8-ej.

Dr. med. H. Ziomkowski
spec. chor. wenerycznych, skórnych, włosów i moczopłciowych
6-go SIERPNIA 2, tel. 118-33.
Przyjmuje od 9—12 i 3—9 w niedz. i święta od 9—12.

10 ZŁOTYCH miesięcznie urzędnikom na wypłatę konfekcję, obuwie, bielizna manufaktura, firanki Chari. Piotrkowska 37, podwórze.

LECZNICA PIOTRKOWSKA 294
przy przyst. tramw. pabjan.
2 razy dziennie przyjm. lekarze we wszystkich specjalnościach.
GABINET DENTYSTYCZNY
od 11 rano do 8 wiecz.
PORADA 3 ZŁ.

LEKARZ-DENTYSTA
F. Kopciowska
powróciła. Przyjmuje od 9—3-ej.
GDAŃSKA 37, tel. 232-55
od 4 — 7-ej w Lecznicy,
PIOTRKOWSKA 294, tel. 122-89.

DR. MED.
H. KRAUSKOPF
AKUSZERJA I CHOROBY KOBIECE
Zgierska 15 tel. 113-47
Przyjmuje od 8,30—10 zrana: 4—8 w.

Dr. Różaner
Specjalista chor. wenerycznych, skórnych i seksualnych
NARUTOWICZA 9 tel. 128-98.
Przyjmuje od 9—1 i od 5—9 w.

AKUSZERKA przyjmuje chorych od 3—5. Dyskrecja. Al. Kościuszki 41, pr. of. parter, tel. 170-18.

ZŁ. 45.— miesięcznie 2 pokoje z kuchnią, słoneczne do wynajęcia, Aleja 1-go Maja 91.

Dr. NITECKI
SPEC. CHORÓB SKÓRNYCH, WENERYCZNYCH I MOCZOPŁCIOWYCH
NAWROT 32, front 1 p. Tel. 213-18
od 8 do 9.30 rano i od 5—9 wiecz.
W niedz. i święta od 9—12 w poł.

Dr. MED.
M. TAUBENHAUS
AKUSZER - GINEKOLOG
Zgierska 11, Tel. 246.09
Przyjmuje 8—10 r., 4—7 w.

Dr. Med. WŁODZIMIERZ
ŻADZIEWICZ
Specjalista chorób uszu, nosa, gardła i krtani
Łódź, PIOTRKOWSKA 164, tel. 125-26
Przyjmuje od 4 do 8 wiecz.

Dr. med. H. LUBICZ
Spec. chorób sórnych, wenerycznych i moczopłciowych. powrócił
CEGIELNIANA Nr. 7, telefon 141-32.
Przyjmuje od g. 8—10, 12—2, 5—8 w.
W niedziele i święta od 9—11 rano.

POKÓJ umeblowany, frontowy I-sze piętro przy ul. Piotrkowskiej 225/7 m. 12a do wynajęcia od zaraz. Do obejrzenia od 12—5 godz. 4

WYPOŻYCZALNIA sukien balowych i ślubnych oraz smokingów. Ceny niskie. R. Fastalewska, Cegielniana 23.

POLSKI ZWIĄZEK PRZECIWGRUŹLICZY
KAŻDA NALEPKA TO NOWY POCISK W STUGŁOWĄ HYDRĘ GRUŹLICY
10 10

Dr. KLINGER
SPEC. chor. SEKSUALNYCH
wenerycznych i skórnych (włosów)
ANDRZEJA 2, telefon 132-28.
przyjmuje od 9—11 i od 6—8 wiecz.

DR. MED.
M. GLAZER
CHOROBY SKÓRNE I WENERYCZNE
Zachodnia 64, tel. 185-49
przyjmuje od 12—2 i od 7—8.30 wiecz.
w niedziele i święta od 10—12 wpoł

Mieczysława Łuczyńska

KWITNĄCE OSTY

Powieść współczesna

67

Krystyna Witmanowa opuściła męża i zamieszkała ze swym bratem, Wiljamem Zoltanem.

Ottokar, pragnąc zapomnieć o tem, rzucił się w wir zabaw i zapoznał fordanserkę Ewę, z którą zaręczył się.

Mąż Ewy, Wilewski, sprzedał staremu Witmanowi testament poprzedniego właściciela zakładów, Schurmana, który przed śmiercią usynowił Zoltana, zapisując mu olbrzymi majątek.

Witman umieści Ottokara w sanatorjum dla alkoholików, pragnąc oddzielić go od Ewy. Młody Witman dostał pomieszania zmysłów. Ojciec jego, którego wezwano do Wiednia, jest tem wstrząśnięty do głębi.

XXVIII
ZWYCIĘSTWO DUCHA.

— Więc idę — zwrócił się Wilewski do Ewy.

Zatrzymała go przy samych drzwiach i mocno schwyciła za rękę.

— Idziesz? — powtórzyła jak echo.

— Tak, do Witmana.

— Nie, nie!

Wilewski spojrzał na nią zdumiony.

— Więc co?

Odwróciła głowę i rzuciła ledwie dosłyszalnym szeptem.

— Dokument ten należy oddać spadkobiercom Schurmana. Henryk nie zdziwił się. Od początku czuł walkę, jaką Ewa toczyła sama z sobą. Wiedział, że jeśli przez chwilę obawiała się o zabranie przez Krystę wszystkiego, co mogło należeć tylko do Ottokara, w następnym momencie poddane analizie jej sumienie przekreślało poprzednią myśl.

Wilewski już w milczeniu podążył do Krysty. W mężczyźnie, jakiego spotkał u Witmanowej, domyślił się Zoltana. Oboje byli zdziwieni wizytą człowieka nieznanego sobie i dziwnie roztargnięci spowodu nagłego wyjazdu Witmana do Wiednia. Dotąd nie mieli od niego żadnej wiadomości.

Wilewski, nie chcąc przedłużać swej wizyty, odrazu przystąpił do tematu. Krysta i Zoltan początkowo słuchali z pewnego rodzaju niedowierzaniem, potem z radością, a oczy ich rozlśniły się na nowo blaskiem nadziei.

Nie spodziewali się tak gwałtownego rozwiązania sprawy, która ich gnębiła.

Moment, o którym marzyli kilka lat stał się cudowną rzeczywistością.

Myśli obojga spadkobierców Schurmana, zdawały się błyskawicznym lotem chwytać cały glob ziemski.

Zoltan pierwszy zdołał wrócić do równowagi. Z życzliwością spojrzał na Wilewskiego, który umilkł i sięgnął do portfelu. Wiljam rozumiał, że człowiek ten mógł tak samo, jak jego usynowienie i ten dokument sprzedać Witmanowi. Fakt, że Wilewski nie uczynił tego, wzbudził do niego zaufanie Zoltana.

— Oto dokument — przerwał Henryk krótkie milczenie.

Krysta i Wiljam, jakby jeszcze nie wierząc słowom gościa, pochylili się nad papierem.

Popatrzyli sobie w oczy, z piersi ich wybiegło westchnienie ulgi. Wilewski podniósł się i poszedł w kierunku drzwi. Zatrzymali go.

— Proszę pana... przecież...

Henryk poczuł się upokorzony, jakgdyby dotknięty. Zauważyli to.

— Proszę pana — zaczął jeszcze raz Wiljam.

Gdyby panu była potrzebna jakaś pomoc. No, rozumie pan. Przecież właściwie panu mamy do zawdzięczenia odzyskanie majątku po naszym ojcu.

Wilewski pomyślał chwilę. Na twarzy jego odmalowało się bezgraniczne zmęczenie.

— Gdyby pan zechciał przyjąć mnie do pracy...

— Do pracy? — zdziwił się Zoltan. Więc tylko o to panu chodzi? Ależ z największą przyjemnością. Proszę za kilka dni zgłosić się do mnie.

— Dziękuję panu.

— To raczej my dziękujemy.

Wilewski nie zdążył odpowiedzieć, ponieważ głośno zadzwięczał telefon.

Krysta chwyciła słuchawkę.

— Hallo!

Przez chwilę słuchała głosu przebijającego przestrzenie. W miarę słuchania twarz jej bladła i kurczyła się wyrazem cierpienia i trwogi. Wiljam podbiegł i chwycił ją za rękę.

— Krysiu, co się stało?

Martwym ruchem odłożyła słuchawkę. Wilewski nie wiedział co z sobą uczynić, i niezdecydowany stał przy drzwiach.

— Straszne.... — usłyszał głos Krysty, która upadła na krzesło, zasłaniając rękami twarz.

— Straszne...—powtórzyła jak echo.

Wiljam pochylił się nad nią i znów rzucił z niepokojem:

— Co? Co? Od Witmana?

— Otto... dostał...

— Krysto, mów!

— Obłąkany! — krzyknęła i wybuchnął z niej tłumiony szloch.

Wilewski potarł dłonią czoło i cicho wysunął się za drzwi. Nie odrazu zrozumiał przerażenie Krysty. Dopiero później pojął sytuację. W pierwszej chwili było mu obojętne... ale uprzytomnił sobie Ewę. Nie wiedział, jak postąpić. Powiedzieć jej? Nie czuł się na siłach. Wolał, żeby dowiedziała się od innych osób. Przygnębiony poszedł do hotelu i stamtąd zatelefonował do Ewy, że załatwił wszystko tak, jak sobie życzyła. Podziękowała mu głosem, w którym wyczuł drżenie smutku i rezygnacji.

Nie był pewien, jak Ewa przyjmie wiadomość o obłąkaniu młodego Witmana. Nie był pewien, czy stan Ottokara był bezwzględnie niewyleczalny i przesądzony.

Domyślał się, że Witman użyje wszelkich środków dla uleczenia syna. Ale czy okaże się skuteczne?

Skolei znów zawrócił do myśli o Ewie. Wiadomość taka może dla niej być zabójcza. Czy raczej nie należało przygotować ją? A potem? Czy nie powinien, choć wbrew jej woli narzucić się z rolą opiekuna?

Myśli Wilewskiego pracowały z gorączkowym pośpiechem. Obliczył ile mu jeszcze pozostało pieniędzy. Po głębszem zastanowieniu przypomniał sobie, że jednak jeszcze posiada na koncie około czterdziestu tysięcy. Postanowił zużytkować je natychmiast na godny cel. Praca, o jaką prosił Zoltana, wydała mu się cichą przystanią i wielką radością.

Ten pieniądz, o który dobijali się ludzie z taką bezwzględnością teraz wzbudził w Wilewskim pogardę.

Dusza jego drgnęła w rozjątrzeniu rany życiowej prawdy i zapiekła bolesnym ogniem innych pragnień.

(Ciąg dalszy jutro).

Cenny sukces hokeistów w Berlinie

Reprezentacja Polski zwycięża BSC 4:2

BERLIN, 28 grudnia.

W drugim dniu międzynarodowego turnieju hokejowego w berlińskim Sport palaście hokeiści polscy odnieśli cenny sukces, bijąc pewnie znakomitą drużynę niemiecką BSG (Berlin. Schlitschuhclub) w stosunku 4:2 (0:0, 4:1, 0:1).

Polacy grali conajmniej o klasę lepiej, niż dnia poprzedniego i poczynili ogromne postępy w żgraniu i celowości ataków. A najważniejsze, że w przeciwieństwie do spotkania z LTC, wytrzymali tym razem doskonale tempo do samego końca.

Z graczy polskich dobra była obrona, zaś w ataku wyróżniał się Wołkowski ruchliwością i ostremi strzałami na bramkę.

Początkowo gra równorzędna. Polacy grają niepewnie, nie wierząc we własne siły. Wkońcu pierwszej tercji zaczyna się zaznaczać przewaga Polski, lecz niezbyt liczne strzały na bramkę wyłapuje pewnie bramkarz niemców.

W drugiej tercji reprezentacja Polski gra z niebywałym animuszem. Cały szereg ataków trójki Wołkowski, Kowalski, Marchewczyk przynosi celne strzały, w rezultacie których padły aż cztery bramki: przez Wołkowskiego 2, Kowalskiego i Marchewczyka po 1. Ataki niemców likwidowała para Ludwiczak — Sokołowski, która rozumiała się dobrze i była dobrą taktycznie. Również i Przezdziecki w bramce bronił szczęśliwie i naogół pewnie. Jedyna bramkę, turdną do obrony w tej tercji zdobyli niemcy przez Krautmana.

W trzeciej tercji polacy trzymają się defensywy, chcąc utrzymać wynik. Dzięki temu berlińczycy są teraz często w polu i starają się za wszelka cenę wyrównać. W jednym z gorących momentów pod bramką polską w zamieszaniu pada samobójcza bramka na korzyść niemców. Wynik 4:2 utrzymuje się jednak już do końca.

**

Drugi mecz miedzy LTC (Praha) a Goethą ze Sztokholmu zakończył się w dniu wczorajszym wysokiem zwycięstwem znakomicie grającej drużyny czeskiej w stosunku 7:3 (4:1, 1:1, 2:1). Najlepszym graczem na boisku był Malecek, który zdobył 4 bramki.

**

Wczorajszym występem polacy znacznie podreperowali opinję, spowodowaną druzgocącą klęską z czechami. Dzięki zwycięstwu nad BSC i znacznemu poprawieniu się formy, mają obecnie polacy szanse na zajęcie drugiego miejsca w turnieju.

Nie ulega kwestji, że pierwsze miejsce zajmie LTC (Praha), która przewyższa pozostałe zespoły, biorące udział w turnieju, tempem i doskonałą taktyką.

Poważne kłopoty

kierownictwa sekcji bokserskiej IKP.

W dniu 5 stycznia odbędą się dalsze rozgrywki bokserskie o drużynowe mistrzostwo Polski. Po dwutygodniowej przerwie staną więc znów w ringu cztery czołowe zespoły bokserskie, przyczem w Łodzi zmierzy się I.K.P z mistrzem Śląska I.K.B., a w Warszawie Skoda walczyć będzie z Wartą.

Kierownictwo zespołu łódzkiego natrafia na poważne przeszkody z zestawieniem drużyny, gdyż po słynnym meczu z Warszawianką sytuacja w drużynie I.K.P. nie przedstawia się zbyt wesoło. W dwóch pierwszych wagach stoi I.KP. w spotkaniu z zespołem śląskim na straconej placówce. Utrata czterech punktów jest niemal pewna. Obecnie dochodzi bardzo poważny kłopot z wagą półśrednią. Przeciwnikiem osławionego króla nokautów, Świrka, byłby w normalnych warunkach Taborek, który posiadałby zresztą poważne szanse na zwycięstwo z pozbawionym techniki Świrkiem. Taborek winien jednak odpocząćprzez pewien czas po nokaucie warszawskim, wobec czego w rachubę brany jest Banasiak, ewentualnie Durkowski.. Zdaje nam się jednak, że żaden z tych zawodników w swojej obecnej formie nie ma szans na zwycięstwo ze ślązakiem.

Niezbyt wesoło przedstawia się również sprawa z wagą ciężką. Ostatecznie jednak I.K.P. dysponuje dwoma zawodnikami: Krencem i Wurmem, z których każdy powinien dać sobie radę z Langnerem.

W pozostałych wagach góruje bezsprzecznie I.K.P., w tej chwili jednak reprezentanci mistrza Łodzi w tych kategorjach nie wykazują zbytniej ochoty do treningu, będąc jeszcze ciągle pod wrażeniem skandalu, jaki miał miejsce w Warszawie.

Miejmy jednak nadzieję, że do dnia 5-go stycznia nastąpi uspokojenie w szeregach I.K.P., a kierownictwu klubu uda się opanować sytuację i zawodnicy ci przystąpią do normalnych treningów.

Z całego świata

Olimpjada. — Narciarstwo. — Piłka nożna

W okresie igrzysk olimpijskich w Berlinie odbędzie się tu międzynarodowy kongres „Organizacji Wypoczynku".

Przypominamy, że pierwszy tego rodzaju kongres odbył się przed 4-ma laty w Los Angeles i przyniósł bardzo ciekawe rezultaty.

**

W dniu 1 stycznia reprezentacja piłkarska Moskwy walczyć miała w Paryżu przeciwko miejscowemu Racing Club. Międzynarodowy Związek Piłki Nożnej zaoponował jednak przeciwko temu spotkaniu wskutek czego nie dojdzie on do skutku.

**

Pierwsze w dobie współczesnej zawody narciarskie odbyły się w r. 1843 w miejscowości Tromsö (Norwegja). — W Szwecji pierwsze zawody narciarskie odbyły się w r. 1877 w Sundsval, a w Europie środkowej — w r. 1893 w Mürzuschlag.

**

Największym narciarskim wyczynem w ostatniem stuleciu była niewątpliwie wyprawa przez Grenlandję w r. 1888. Wówczas w ciągu 40 dni norweski badacz polarny Nansen przebył dystans 560 klm. przy różnicy poziomów 2.710 m. W r. 1891 ukazała się jego książka „Na nartach przez Grenlandję", która dała narciarstwu w środkowej Europie początek wielkiego rozmachu.

**

Najstarszem historycznie dziełem o narciarstwie jest książka Magnusa p. t. „Historja narodów nordyckich", wydana w r. 1555. W książce tej biskup z Upsali skreślił obszerny szkic o używaniu w północnej Szwecji przez Lapończyków „butów śniegowych" — nart.

**

Po ostatnich rozgrywkach piłkarskich o mistrzostwach pierwszej ligi angielskiej, na czele tabeli znajduje się Sunderland — 30 pkt., 2) Derby County 25 pkt., 3) Huddersfield 25 pkt., 4) Arsenal 24 pkt., 5) Birmingham 23 pkt., 6) Liverpool 22 pkt.

**

Szwajcarski Związek Tenisowy zdecydował wziąć udział w turnieju o puhar Davisa w r. 1936.

Ważny okres dla pięściarzy

Odezwa do kandydatów olimpijskich PZB.

Prezes Polskiego Związku Bokserskiego i kierownik pięściarskiej drużyny olimpijskiej wydali do wszystkich kandydatów olimpijskich P. Z. B. następującą odezwę:

„Zbliża się r. 1936 — rok wszechświatowych igrzysk olimpijskich w Berlinie. Pięściarstwo polskie rozwinęło się w ostatnich latach potężnie, prze na przód z siłą młodego żywiołowego ruchu, zdobywa sobie coraz szersze zainteresowanie w kraju, szacunek i uznanie zagranicą.

„Na froncie Polskiej Reprezentacji Olimpijskiej pięściarstwo winno zająć jeden z najważniejszych odcinków, wy — koledzy, stanąć macie na tej wysuniętej placówce, na was zwrócone będą oczy społeczeństwa, wam przypadnie w udziale zaszczyt i odpowiedzialny obowiązek godnej obrony barw Najjaśniejszej Rzeczypospolitej Polskiej w obliczu całego świata sportowego. Od waszych wysiłków, od waszej woli, od waszych pięści zależeć będzie, czy sztandar Polski załopocze na maszcie olimpijskim, czy nieśmiertelne dźwięki Mazurka Dąbrowskiego odbiją się o potężne kręgi stadjonu berlińskiego, czy usłyszą je na falach eteru setki miljonów ludzi na całym świecie.

„Pół roku dzieli was od tej największej próby waszej życiowej działalności sportowej. Musicie liczyć się z tem, że rękawice wasze zmierzą się z najlepszemi z całego świata. Jednorazowym zrywem ambicji i entuzjazmu niczego nie zaimprowizujecie. Tylko wytrwałą i systematyczną pracą nad sobą, tylko sumiennem przygotowaniem się i całkowitem nastawieniem wszystkich sił ciała i ducha i całego trybu swego życia będziecie mogli spełnić szczytne zadanie, jakie przyjęliście na siebie, składając ślubowanie olimpijskie.

W tej myśli przesyłam wam na progu Nowego Roku życzenia chlubnych wyników pracy i zaszczytnych zwycięstw dla dobra sprawy, której wszyscy oddać chcemy swe najlepsze siły".

Sensacje hokejowe zagranica

W Londynie w meczu hokejowym Kanada pokonała Anglię 5:2 (2:1, 2:0, 1:1).

W turnieju hokejowym w St. Moritz drużyna Diable Rouge pokonała drużynę St. Moritz 2:0 (1:0, 1:0, 0.0).

W Davos rozpoczął się turniej o puhar Spenglera, w którym ZSC (Züricher Schitschuhclub) pokonał wczoraj Cambridge 4:1, zaś HC. Davos — Stade Francais 5:0.

Hokeiści L. T. C. pokonani w Paryżu

Drużyna czeska hokeja lodowego, L. T. C. Praha, która w czwartek pokonała w Berlinie zespół polski w stosunku 9:3, w przeddzień rozegrała spotkanie w Paryżu z miejscową drużyną Français Volants, przegrywając w stosunku 3:4.

Dwie pierwsze tercje miały wyniki remisowe 1:1, 1:1, a decydująca o zwycięstwie bramka padła dopiero w 3-ej tercji (2:1).

Czy Hiszpanja weźmie udział w Olimpjadzie

Z Madrytu donoszą, że naczelne władze sportowe Hiszpanji zastanawiają się poważnie nad kwestją, czy należy wysłać ekspedycję na Igrzyska Olimpijskie, bowiem rząd hiszpański wobec wielkich oszczędności w budżecie, przeznaczył zaledwie minimalną sumę na cele finansowania ekspedycji olimpijskiej. Ostateczna decyzja zapadnie w najbliższym czasie

Jutro boks w sali Filharmonji

Hakoahowi udało się wreszcie skompletować pełną drużynę bokserską, która zasilona Sztahlem z I.K.P. staje jutro do meczu z silnym zespołem K.P. Zjednoczone.

Mecz jutrzejszy wywołał w sferach sportowych Łodzi duże zainteresowanie, bowiem siły walczących zespołów są niemal równorzędne.

Mecz jutrzejszy, w którym zobaczymy kilka pierwszorzędnych walk, rozegrany zostanie o godz. 11.30 w sali Filharmonji.

Nehringowa atakuje rekord światowy

W nadchodzący poniedziałek organizuje Wiener Eislaufverein zawody łyżwiarskie w jeździe szybkiej na lodzie o mistrzostwo klubowe. Okrasą tej imprezy będzie start Nehringowej i Kalbarczyka.

Jak donosi prasa wiedeńska, Nehringowa podejmie próbę atakowania rekordu światowego w biegu na 10 klm. Wraz z Nehringową startować będzie Kalbarczyk, który na tej samej trasie zaatakuje rekord Polski.

Polacy startować będą bezpośrednio po zakończeniu mistrzostw klubu wiedeńskiego.

Pływacy pracują

Łódzkie władze pływackie, które wykazują ostatnio bardzo ożywioną działalność, przygotowują się b. starannie do niedzielnego meczu reprezentacji łódzkiej z AZS-em stołecznym.

Na ostatniem posiedzeniu zarządu Ł.O.Z.P. wyłoniona została specjalna komisja sędziowska w następującym składzie: por. Konopacki, pp. Piątkowski, Trytko, Ender, Placek, Kędzierzawski i Rudnicki.

Zawodnicy wyznaczeni do reprezentacji stawić się winni w basenie Y.M.C.A. o godz. 15.30.

Z kim walczyć będzie Chmielewski w Inowrocławiu

Jak już donosiliśmy, czynione są starania, by na meczu Inowrocław — Berlin, który rozegrany zostanie w dniu 14 stycznia w Inowrocławiu, wystąpił Chmielewski, który walczyć ma przeciwko Hornemanowi.

W tej chwili nie jest jednak pewne, czy dojdzie do tej walki. Chmielewskiemu bowiem odpowiadałoby bardziej spotkanie z Campem, wicemistrzem olimpijskim, z którym ma stare porachunki.

Obok Chmielewskiego startować ma również w Inowrocławiu Rotholc, który reprezentowałby barwy Inowrocławia w wadze muszej.

Bokserzy Warty walczą w Warszawie

W nadchodzącą niedzielę w gmachu Cyrku w Warszawie odbędzie się towarzyski mecz bokserski Polonio—Warta.

Drużyny wystąpią w następujących składach:

Polonia: Krysik, Weiman, Małecki, Łukasiewicz, Janczak, Fabisiak, Posmyk i Sowiński.

Warta: Koziołek, Sobiak, Rogalski, Kajnar, Sipiński, Kruszyna, Szymura oraz Piłat lub Karpiński.

Bieg rozstawny o mistrzostwo Polski

W dn. 31 grudnia r. b. odbędzie się w Zakopanem bieg rozstawny 4×10 klm. o mistrzostwo Polski i o puhar kapitana sportowego P. Z. M. Stanisława Fächera.

Organizację biegu przeprowadza IV Podhalański Okręg P. Z. N.

Puhar Stanisława Fächera zdobyła w latach 1933 i 34 sekcja narciarska Wisły w Zakopanem. W razie trzeciego zwycięstwa tego klubu w r. b. — puhar przejdzie na jego własność.

Minjatury

Najweselszy kącik

Alojzy wraca o trzeciej w nocy do domu. Na pustej, ciemnej ulicy podchodzi doń jakiś zbir i pyta:

— Przepraszam, panie ładny, która godzina?...

— Dla pana w każdym razie już zapóźno...— odpowiada Alojzy.

— Dlaczego?...

— Bo właśnie przed chwilą pański kolega zabrał mi już zegarek...

* * *

Ferdek i Merdek prześcigają się nawzajem w bujdach.

— Słuchaj, Ferdek!... Kupiłem wczoraj psa... Ale fajny fox!... I jaki mądry!... Sam potrafi drzwi otworzyć z łańcucha!

— To nic... — odpowiada Merdek. — Ja miałem wyżła, który tropił nieomylnie zwierzynę... Prawdziwy, myśliwski piees... Chodzę raz z nim w niedzielę, a on mi nagle wpada do sklepu z galanterją. Ja za nim. — „Panie — powiadam do właściciela sklepu — tu w pobliżu musi gdzieś być zwierzyna...“ — „Zwierzyna? — dziwi się właściciel sklepu. — U mnie niema żadnej zwierzyny"... — „A jednak... — powiadam. — Mój pies nigdy się nie myli"... — „Powiadam panu, że niema... Tu jest galanterja"... Wzruszyłem ramionami i wyszedłem.

— Więc jednak twój pies omylił się tym razem?...

— Nie!... Bo spojrzałem na szyld i zrozumiałem!... Właściciel sklepu nazywał się P r z e p i ó r k a!

* * *

Kac ma żonę, która go zdradza. Wszyscy wiedzą o tem w mieście. Wszyscy wskazują nań palcami. A on nic. Nawet nie drgnie.

—Panie Kac — powiada doń Kotek — ja pana nie rozumiem... Czy pan nie wie, że żona pana zdradza?...

— Wiem...

— No?...

— No co?...

— Dlaczego pan nie reaguje?..

— Bo ja mam inną zasadę...

— Mianowicie?...

— Oddaj bliźniemu, co tobie niemiłe...

* * *

Aktualne ogłoszenie:

— „Dom Handlowy „Klapa i Bryndza" POLECA się łaskawej pamięci, PROWADZI pieska na spacer, PRZYJMUJE jałmużnę, ZAKŁADA uroczysty protest przeciwko kryzysowi i WYSYŁA swych wierzycieli do wszystkich djabłów!"

Powódź w Stanach Zjednoczonych

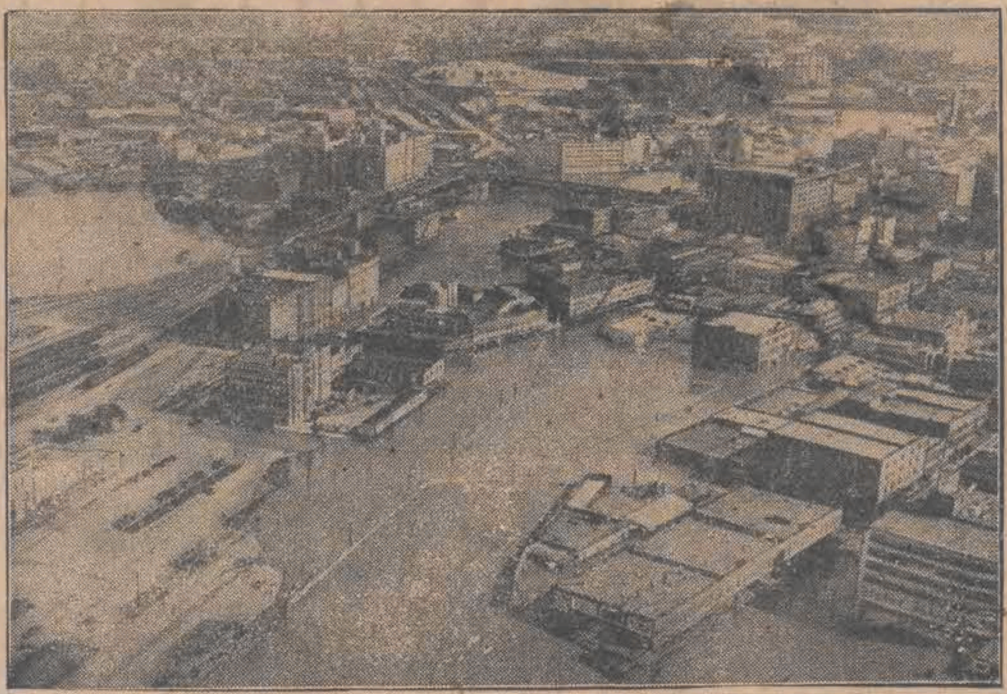

Wskutek ustawicznych deszczów wody rzeki Buffalo wystąpiły z brzegów, zalewając miasto Houtson w stanie Texas, jak to widzimy na naszem zdjęciu.

Nominacja 20 Kardynałów

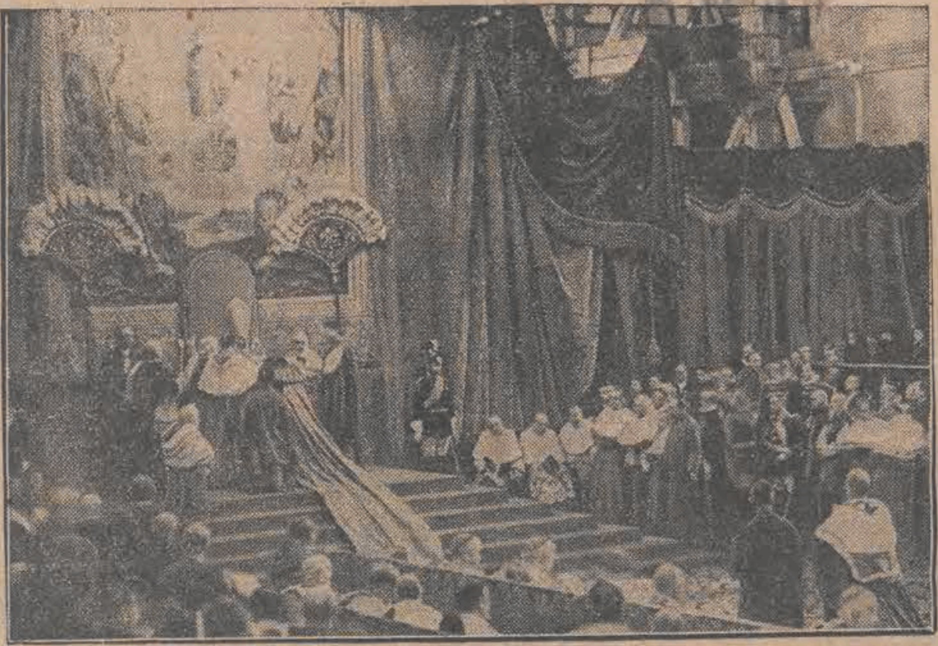

Na tajnym konsystorzu ogłosił Ojciec Św. nominację 20 nowych kardynałów. Na zdjęciu widzimy uroczyste wręczenie insygnjów nowym książętom kościoła.

W kopalni potasu pod Goettingen obchodzono święta Bożego Narodzenia na głębokości 900 metrów pod ziemią, gdzie górnicy zebrali się około choinki.

W Anglji wprowadzono nowe mundury typu pokojowego, w kolorze niebieskim, które zastąpią dotychczasowe mundury khaki.

Codzienna nowelka „Expressu".

W pogoni za defraudantką

— Wysoka blondyna, liczy najwyżej dwadzieścia trzy lata — telefonował z Nicei detektyw Ludwik Boulin. — Poznałem ją na dancingu. Ubiera się wytwornie, mieszka w najlepszym hotelu i wydaje dużo pieniędzy. Jestem pewny, że to jest właśnie Edyta Frost, która zdefraudowała w Banku Międzynarodowym 136 tysięcy franków.

— Czy sprawdził pan, pod jakiem nazwiskiem figuruje w księdze hotelowej? — spytał go komisarz policji w Paryżu, z którym odbywał telefoniczną rozmowę.

— Tak jest. Podaje się za Zuzannę Laroche, córkę przemysłowca z Tuluzy.

— Będziemy musieli sprawdzić w Tuluzie. Niech pan do nas zadzwoni po południu.

W cztery godziny później Boulin znów zatelefonował do komisarza policji.

— Porozumiałem się już z Tuluzą — zakomunikował mu komisarz. — Miejscowe władze stwierdziły, że żaden przemysłowiec Laroche tam nie jest znany. Nie ulega wątpliwości, że dziewczyna podała fałszywe nazwisko. Wobec tego pańskie przypuszczenia wydają się bardzo prawdopodobne. Należy tę dziewczynę jaknajszybciej aresztować.

— Sądzę, że trzeba jeszcze trochę poczekać. Muszę zdobyć jakieś dowody. Narazie nie odstępuję dziewczyny ani na krok. Zapewniam pana, panie komisarzu, że ona mi nie ucieknie. Zresztą, przecież pragnę zdobyć nagrodę w wysokości 15 tysięcy franków. To dla mnie wielka suma! Gdy nadejdzie odpowiednia chwila, oddam przestępczynię w ręce miejscowej policji.

— Dobrze. Ale niech pan się postara jaknajszybciej zlikwidować tę sprawę. Pisma paryskie w dalszym ciągu rozpisują się o defraudacji. Chciałbym już zamknąć usta tym pismakom.

— Najwyżej za dwa dni Edyta Frost będzie do pańskiej dyspozycji.

Na tem skończyli rozmowę.

Ludwik Boulin opuścił budkę telefoniczną i wszedł do hallu.

Przy stoliku siedziała młoda, urocza kobieta. Ujrzawszy go, uśmiechnęła się zalotnie i powiedziała:

— Nudzę się. Pańska rozmowa telefoniczna trwała bardzo długo. Czy to jakieś ważne sprawy?

— Niestety — westchnął. — Ale teraz jest już zupełnie wolny. Pójdziemy się bawić. Na dancing, dobrze?

— Dobrze — roześmiała się. — Dopiero wczoraj wieczorem poznaliśmy się na dancingu.

— Mnie się wydaje, że już jesteśmy długoletnimi przyjaciółmi.

— Mnie też — szepnęła.

Po kilkunastu minutach siedzieli w wytwornej sali restauracyjnej.

— Pani mi dotychczas zupełnie nie opowiadała o sobie — rzekł detektyw.

— Pan też niewiele opowiadał.

— Jestem przedstawicielem angielskiej firmy technicznej. Mieszkam stale w Paryżu, pracuję naogół dość intensywnie. Obecnie przyjechałem do Nicei na urlop — kłamał.

— To niewiele — odparła. — Czy pan jest żonaty?

— Skądże. Jestem kawalerem i nawet nie mam żadnej przyjaciółki. A teraz niech mi pani opowiada o sobie. Czy mieszka pani stale w Tuluzie?

— Tak.

— A czy z rodzicami?

— Tak.

— Pani ojciec jest przemysłowcem, prawda? Co on właściwie produkuje?

Dziewczyna milczała przez parę chwil. Widocznie nie wiedziała, jak ma odpowiedzieć. Wreszcie rzekła:

— Wyroby włókiennicze.

Ludwik Boulin teraz już był głęboko przekonany, że młoda niewiasta jest poszukiwaną defraudantką. Właściwie powinien był natychmiast skomunikować się z miejscowemi władzami.

Ale dziewczyna była taka urocza... Nie, jeszcze poczeka, przynajmniej do jutra.

W tej chwili orkiestra rozpoczęła jakiegoś wesołego foxtrotta.

— Zatańczymy? — spytał, podnosząc się z krzesła.

Gdy krążyli po sali, szeptał jej:

— Pani jest zachwycająca...

— A pan bardzo miły — uśmiechała się.

Wieczór znów spędzili w sali dancingowej.

Noc była pogodna, gwiazdzista.

Gdy Boulin odprowadzał młodą niewiastę do hotelu, zdawał sobie sprawę, że jest w niej zakochany.

A jednak nazajutrz rano zdecydował się oddać ją w ręce policji.

Trudno, musiał spełnić swój obowiązek zawodowy. Gdyby nie zadzwonił do paryskiej policji, mógłby pozwolić dziewczynie uciec. Możeby nawet razem z nią pojechał. Ale teraz już jest wszystko stracone. Przecież paryskie władze są dokładnie poinformowane o jej pobycie w Nicei.

Około godziny jedenastej zjawił się w urzędzie policyjnym.

Opowiedział o wszystkiem dyżurnemu oficerowi.

— O czwartej złożę jej wizytę — mówił. — Chcę jeszcze zebrać dokładniejsze dane. Proszę przysłać policjantów na godzinę piątą. Hotel „Exelsior", pokój nr. 417.

— Doskonale.

O czwartej Boulin znalazł się w pokoju rzekomej Zuzanny Laroche.

Gdy spojrzał jej w oczy, zrozumiał, że nie potrafi spełnić swego obowiązku.

Poświęci swą karjerę, byleby tylko ją uratować.

— Pan jest dzisiaj bardzo milczący — powiedziała dziewczyna.

— Tak. Jestem zdenerwowany — odparł, podchodząc do okna.

Upłynęło dziesięć minut.

Boulin prawie wcale się nie odzywał. Spoglądał wciąż na zegarek, nie mogąc powziąć żadnej decyzji.

Zuzanna wreszcie straciła cierpliwość.

— Co się stało? — zawołała. — Powiedz pan wreszcie!

— Pani nie nazywa się Zuzanna Laroche — szepnął.

Dziewczyna zbladła.

— Skąd pan wie?

— Wiem wszystko. Za kilka minut zjawi się policja. Uciekajmy!

Po paru minutach mknęli już taksówką w kierunku dworca.

W pociągu dziewczyna opowiedziała mu wszystko.

Nie nazywała się istotnie Zuzanna Laroche, lecz Henriette Virgin. Była córką znanego belgijskiego przemysłowca. Ojciec za wszelką cenę chciał ją wydać zamąż za pewnego bogatego kupca. Dlatego też uciekła z Brukseli. Gdy Boulin powiedział jej o policji, sądziła, że ojciec chce ją przemocą sprowadzić do domu.

Po dwuch miesiącach Boulin przybył z dziewczyną do Brukseli.

Stary Virgin tak się ucieszył z powrotu córki, którą uważał za straconą, że nawet zgodził się, by poślubiła detektywa.

Dol.

Za wydawcę i druk: Wydawnictwo „Republika" Sp. z ogr. odp. Redaktor odpowiedzialny: Jan Grobelniak, Łódź, Piotrkowska 49.